Nr 165. Kraków, Wtorek 24 Lipca 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

*Listów nieopłaconych* nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

**Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.**

**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

†

# JAN ROTTER.

Świeża mogiła pokryje niebawem zwłoki męża, który po Romanowiczu ująwszy w Krakowie sztandar demokracyi polskiej, dzierżył go energiczną i silną dłonią, niósł go przez kraj i poza jego granicami, z niezachwianą wśród wszelkich okoliczności odwagą, szlakami wielkiej miłości Ojczyzny, postępu, wolności, kultury.

— — — — — — — — —

Wczoraj rano otrzymaliśmy z Wiednia żałobną wiadomość o śmierci Jana Rottera. Wiadomość to tem boleśniejsza, że tak niespodziewana, że z szeregów stronnictwa, które rozwinęło się pod znakiem naszego dziennika i z nim się zżyło, ubywa nagle jego chorąży i przywódca, mąż polityczny niezwykłej miary, niezłomny wyznawca i szermierz idei demokratycznej, której bronił z całem zaparciem się, z wytężeniem wszystkich sił swoich przez całe życie.

Z zawodu technik, kierownik wyższego zakładu naukowego, którego rozwój pozostanie chlubną kartą jego działalności pedagogicznej, przyzwyczaił się wszystkie zobowiązania życiowe brać poważnie i spełniać je z drobiazgową niemal ścisłością. Takim był w zawodowej pracy swojej, takim pozostał jako mąż polityczny, dlatego pomimo radykalizmu swego, mimo opozycyjnego charakteru swej polityki, ceniony był wszędzie na wszystkich polach swej działalności publicznej, czy to w Radzie m. Krakowa, czy w Sejmie, czy wreszcie w parlamencie, dla rzetelnej, ścisłej, na głębokiej znajomości rzeczy, opartej pracy.

Na arenę publicznego życia wstąpił ś. p. Jan Rotter w czasach ewolucyi pojęć politycznej i socyalnej. Pierwsze lody wstecznictwa galicyjskiego łamać zaczął Romanowicz, i już u jego boku zaprawiał się do tej roboty ś. p. Rotter. Nikt jednak nie przeczuwał jeszcze wówczas, że wyrośnie On na męża politycznego o wielkim, niepospolitym zakroju. Niezwykła indywidualność, umysł nadzwyczaj bystry, oryentujący się szybko w sytuacyi, wytworzonej siłą faktów, potrafił ś. p. Rotter, w krótkim czasie opanować szeroki teren działalności publicznej i zgromadził około siebie cały obóz demokratyczny. Właśnie dlatego, że w życiu, stosunkach i mowach swoich tak bardzo był szczerym i otwartym, właśnie dlatego, że każdej sprawie oddawał się cały i z bezgranicznem poświęceniem, znalazł się u steru stronnictwa wpierw, nim się spodziewano i zanim tego zapragnął.

Wielką i niezaprzeczoną zasługą śp. Rottera na tem kierowniczem stanowisku jest i pozostanie, że dobro narodu i kraju na pierwszem stawiając miejscu, dążył z nieubłaganą konsekwencyą do osiągnięcia celu, nie unosząc się oportunizmem, nie oglądając się poza siebie, czy mu kto w tej pracy towarzyszy. Dlatego wytworzył w kraju opozycyę silną i zdrową, konieczną dla jego dobra i rozwoju, zyskującą sobie szczere sympatye i licznych zwolenników, w czasach depprawacyi politycznej i najzgubniejszego pomięszania pojęć.

Na punkcie zasad nie znał śp. Rotter nigdy kompromisu, wierzył w trwałość i niespożytość idei demokratycznej, która w jego ustach nie była frazesem, a w jego działalności przybierała znamiona nieubłaganej konsekwencyi.

Nie bał się nigdy następstw demokracyi w rozwoju życia publicznego, dlatego był szczerym zwolennikiem włościan i robotników, dlatego nie uląkł się ruchu ludowego, ani robotniczego. Wszedł między lud na publiczne zgromadzenia, przekonania swoje głosząc jawnie i szczerze. Nie wykluczał od praw obywatelskich żadnej sfery społecznej, ale równych praw dla nich żądając, wedle zasług istotnych i pracy, wartość ich oceniał. Był nieugiętym w swej opozycyi, ale sprawiedliwym w ocenie ludzi i ich działalności; napozór szorstki, przystępny był dla wszystkich, niezwykle uczynny, odczuwający głęboko każdą niesprawiedliwość i każdą niedolę.

I właśnie w chwili, gdy jedna z przewodnich myśli jego działalności politycznej, gdy zasada powszechnego głosowania do parlamentu zyskała wreszcie wszelkie szanse powodzenia w Austrji i gdy niebawem stanąć miał znowu ze sztandarem wywalczonego, nowego prawa wyborczego — wydarła go nieubłagana śmierć z naszych szeregów.

Odczuje stratę jego kraj cały, zarówno jak miasto Kraków, dla którego rozwoju i kultury tak niezaprzeczone położył zasługi. Strata to bolesna dla stronnictwa, które przyzwyczaiło się widzieć sztandar swój w silnych, czystych dłoniach ś. p. Rottera. Tę stratę odczuwa także głęboko dziennik nasz, którego ideom torował ś. p. Rotter drogi w życiu publicznem i dlatego należał, zawsze do jego najbliższych i najzaufańszych przyjaciół i doradców.

W tej niesłychanie przykrej chwili, gdy żal za przyjacielem, który dzielił wszystkie losy stronnictwa i pisma, wytrąca z ręki pióro — jedyną dla nas pociechą, że idea, której tak wiernie służył ś. p. Rotter, dzięki jego pracy i życiu przeszła na własność niespożytą tak szerokich sfer społeczeństwa polskiego, że torować sobie będzie nowe drogi i zdobywać coraz to nowe placówki w życiu publicznem. A w bojowym tym pochodzie przyświecać będzie zawsze demokracyi polskiej, niespożyta działalność ś. p. Jana Rottera, jako rzetelnego jej pioniera i wyznawcy.

Cześć Jego zacnej pamięci!

## Z życia posła Rottera.

W niepodeszłym jeszcze wieku zeszedł do grobu ś. p. Jan Rotter. Liczył dopiero lat 56. Urodzony w r. 1850 w Szczercu pod Lwowem, przeszedł naukę w szkole realnej we Lwowie, poczem udał się do Wiednia, gdzie ukończył ówczesną szkołę inżynierską ze stopniem inżyniera. Jakiś czas był potem Rotter urzędnikiem kolejowym we Lwowie, poczem zdawszy egzamin nauczycielski dla szkół średnich z matematyki i geometryi wykreślnej, został w r. 1875 suplentem szkoły realnej w Stanisławowie. W r. 1876 został rzeczywistym nauczycielem tej szkoły, w r. 1877 nauczycielem ówczesnej akademii technicznej w Krakowie. W dwanaście lat później widzimy go już na stanowisku dyrektora tej instytucyi, przekształconej na wyższą szkołę przemysłową. W roku 1898 otrzymuje tytuł radcy rządowego, w r. 1904 wreszcie szóstą rangę. Równocześnie jest Rotter docentem nauki o perspektywie i stylach w Akademii sztuk pięknych, członkiem egzaminacyjnej komisyi rysunkowej w uniwersytecie Jagiellońskim dla kandydatów na nauczycieli rysunków w szkołach średnich itd.

Objąwszy dyrekcyę szkoły przemysłowej, zwiedza kilka podobnych zakładów w państwie, w 1889 przedsiębierze podróż naukową na wystawę paryską, o której ogłasza obszerną broszurę. Jako owoc fachowych swych studyów, ogłasza Rotter kilka większych prac, jak „Podręcznik perspektywy malarskiej" (z 47 tablicami; rok 1885) i „Metodyczny kurs nauki rysunków dla szkół przemysłowych" (z 22 tablicami; rok 1889); 15 broszur (jedna po niemiecku) o istocie rysunków (wydane w latach od 1884 do 1892). W roku 1894 wydaje „Seryę modelów do nauki poglądowej w rzeczach projekcyi i stylów", opatrzoną wyczerpującym tekstem (18 tablic; tekst $6^1/_2$ arkuszy druku). Zwróciwszy działalność swą następnie w kierunku potrzeb m. Krakowa, ogłasza kilka broszur w sprawie wodociągów w r. 1893, a następnie wraz z końcowemi wnioskami w r. 1896 i 1897.

Prócz pracy zawodowej i naukowej podejmuje Rotter bardzo szybko działalność publiczną w Radzie m. Krakowa, następnie w Sejmie i w parlamencie. Do Rady miejskiej wybrano go po raz pierwszy w lipcu 1890, drugi raz w r. 1896, trzeci w maju 1902, zawsze w kole inteligencyi.

Przez jedną kadencyę piastuje Rotter godność delegata Rady m. Krakowa do Rady szkolnej krajowej, wybrany znaczną większością głosów przeciw kandydatowi tak wybitnemu, jak hr. Stanisław Tarnowski. We wrześniu 1905 roku zostaje wybrany posłem do Sejmu, postawiony przez stronnictwo demokratyczne przeciw kandydatowi konserwatywnemu, ś. p. Leonowi Chrzanowskiemu. Drugi raz wybiera go obywatelstwo krakowskie posłem na Sejm krajowy w jesieni roku 1901 przeciw kandydaturze konserwatywnej błog. p. dra Leona Horowitza. W roku 1900 wchodzi wreszcie Rotter do Rady państwa, wybrany przez miasto Kraków przy ogromnym udziale wyborców razem ze ś. p. Ferdynandem Weiglem, przeciw kandydatom stronnictwa zachowawczego prof. Jordanowi i Leonowi Zieleniewskiemu. Poza tem należy naturalnie do najrozmaitszych towarzystw naukowych i społecznych, politycznych i humanitarnych. Przez szereg lat jest członkiem i wiceprezesem krajowej komisyi dla spraw przemysłowych. W roku 1900 staje Rotter na czele komitetu obywatelskiego, urządza pochód uroczysty i przemawia na rynku krakowskim podniosłemi słowy w dzień 500 jubileuszu odnowienia wszechnicy Jagiellońskiej.

Czynny i pracowity, imał się ś. p. poseł Rotter każdej dobrej sprawy. Czy przyszło wygłosić odczyt publiczny, czy zabrać głos lub przedstawić referat w Towarzystwie technicznem lub w innych zebraniach, spieszył zmarły z niezwykłą gotowością i stawał w pierwszych szeregach. Miał bo też Rotter niezwykły dar jasnego wykładu a rzecz najbardziej ścisła, sucha nawet, nabierała w jego przedstawieniu plastyki, zajmowała. Słuchacze umieli ocenić ten talent krasomówczy zmarłego, garnąc się tłumnie na zebrania i posiedzenia, na których Rotter miał głos zabrać. W polemice niezwykle przytomny i cięty, był ś. p. Rotter niebezpiecznym przeciwnikiem w rozprawach. Mów swych nigdy sobie naprzód nie spisywał, wypracowywał tylko szkic, który ex abrupto rozwijał, trzymając słuchaczy na uwięzi także dowcipem tu i owdzie wplecionym, wtrąceniami, zaprawionemi sarkazmem i ironią.

Zgon Jana Rottera w życiu publicznem stanowi szczerbę, która nie tak prędko da się wyrównać.

## Rotter w Radzie m. Krakowa.

Jan Rotter w Radzie miasta Krakowa zajął tak poważne i powszechnie znane stanowisko, że doprawdy imię swoje wprost związał z historyą Krakowa ostatnich lat piętnastu. Nie było niemal sprawy miasta, którąby się nie zajmował i której — jeżeli nie podejmował — to przodował i prowadził, a zawsze z tą myślą obywatela gorąco kochającego przeszłość narodową i ten stary Kraków, odczuwającego zarazem na wskróś nowe prądy czasu, nowe potrzeby bieżącego życia. Wybrany w dniu 17 lipca 1900 z kuryi intelligencyi, pracował z początku w sekcyi szkolnej, a niebawem na posiedzeniu w dniu 11 października tegoż roku wybrany delegatem do Rady szkolnej okręgowej.

Tam miał sposobność zapoznać się dokładnie ze sprawami szkolnemi miasta i ze sprawami nauczycielstwa krakowskiego. Zdołał też pozyskać zaufanie Rady miasta Krakowa, która go wybrała swym delegatem do Rady szkolnej krajowej, który to urząd piastował z chlubą i korzyścią dla miasta i nauczycielstwa przez lat sześć. Wśród tej — rzecby można — praktyki szkolnej znalazł ś. p. Rotter sposobność do postawienia na porządku dziennym tak w Radzie miasta, jak i w Sejmie i w Radzie szkolnej sprawy reformy naszej szkoły średniej i zainteresowania nią całego społeczeństwa. Szerokim popłynęła strumieniem dyskusya szkolna i w dziennikarstwie i w Towarzystwach i w Sejmie — a doprowadziła do ankiety sejmowej w Radzie szkolnej w r. 1899. Wyniki tej ankiety dotychczas niestety należą do teoryi. Postęp ma bowiem to do siebie, iż wymaga do swego wykonania ludzi, obdarzonych poza innemi przymiotami, także odwagą zrywania z przestarzałemi formami bytu; a iluż to takich odważnych się znajdzie — i to na polu, które często za instrumentum politicum uchodzi?

Ś. p. Rotter miał tę odwagę, miał tę gorącą miłość dla sprawy niemal najświętszej — bo wychowania narodowego. I za tę odwagę, za tę miłość należy mu się cześć i wdzięczność wszystkich, którzy odczuwają braki, jakie ciążą na naszem szkolnictwie.

W Radzie miasta rozwinął ś. p. Rotter bardzo rozległą czynność, możnaby powiedzieć — inwestycyjną. Stary Kraków z niedomaganiami i zaniedbaniami na polu sanitarnem, komunikacyjnem, gospodarczem, przekształcić w miasto o nowożytnym charakterze, a w ten sposób dać mu podstawę do rozwoju wspaniałego na tle swej przepięknej, każdemu tak drogiej i starodawnej tradycyi — oto myśl, której wprowadzenie w czyn wydawało się ś. p. Rotterowi najprzedniejszem zadaniem Rady — w myśl tradycyi po Dietlu i Zyblikiewiczu i innych. I widzimy go z początku jako członka — później jako długoletniego przewodniczącego sekcyi ekonomicznej Rady miasta, w której przez długie lata zbiegały się wszystkie nici gospodarki miejskiej, widzimy w komisyi przemysłowej, — a przedewszystkiem w komisyi wodociągowej. Niepodobna w kilku słowach streścić różnorodnej, nadzwyczaj rozległej działalności ś. p. Rottera na polu gospodarczem m. Krakowa. Protokoły sekcyjne, komisyjne i pełnej Rady wystawiają tej zdumiewająco obfitej działalności wymowne świadectwo, niemniej koledzy z Rady, sekcyi i komisyi nietylko z uznaniem, ale i podziwem i czcią otaczają tę pracę. Na tem miejscu i w tej chwili wystarczy wskazać na najważniejsze tej pracy i pieczołowitości momenty.

Pomnikiem „aere perennius" jest — wodociąg miasta Krakowa. Potrzeba wodociągu, uznawana niemal od pierwszej chwili istnienia Rady, zaprzątała jej komisyę wodociągową przez długie lata. Po długich, przeszło 30-letnich staraniach zdecydowano się w końcu na doskonałe źródła regulickie, jednakże mało w wodę zasobne i zbyt dla wodociągu kosztowne. I wtedy ujął sprawę w swoje energiczne ręce ś. p. Rotter. Po wyczerpujących badaniach z ramienia komisyi wodociągowej pokazało się, że teren bielański nadaje się dobrze do użycia. I na tej podstawie stanęła uchwała Rady miasta i niebawem cicho, bez żadnych niemal uroczystości, oddała Rada największe dzieło swej troski — wodę zdrową — do użytku publicznego. I ze zdumieniem patrzyli obywatele miasta, jak to wielkie dzieło, owoc niezmordowanej zabiegliwości i ukochania jego, staje się celem namiętnych pocisków przeciw osobie jego twórcy, i nie przypuszczali, iż właśnie z tego tytułu dostaną się jemu właśnie — zamiast kwiatów wdzięczności — same ciernie i kolce.

Dziwna jednakże była natura ś. p. Rottera; te kolce i ciernie raniły go boleśnie, ale zamiast pognębić, podniecały tę serdeczną energię ofiarnego czynu dla ukochanego grodu. A więc tramwaj elektryczny, Muzeum przemysłowe, przebudowa magistratu, przeciążenie podatkowe, uporządkowanie miasta, rozliczne sprawy większej i mniejszej wagi, nie mogły się obyć bez jego bądź inicyatywy, bądź współdziałania bardzo skutecznego.

Ale widział ś. p. Rotter jedną przeszkodę w rozwoju miasta, która w równej niemal mierze tłumi szerszy rozwój całego życia naszego kraju. Przeszkodą tą — to fatalna ordynacya wyborcza, dzięki której reprezentacya miasta jest niestety spaczonym obrazem rzeczywistości. Są niektóre kurye, co przecież wiadomo powszechnie, swą mikroskopijną małością umożliwiają panowanie jakiejś beztradycyjnej oligarchii, niemal koteryi, która wprawdzie w imię dobra publicznego, w rzeczywistości jednak w dobrze zrozumianym interesie własnym, jest rozsadnikiem rozstroju w gminie i w szerokich sferach obywatelskich, dzielące obywateli na bardziej i mniej uprawnionych, a w końcu na takich, którzy mają tylko płacić i słuchać. Tę monstrualność usunąć, — to przecież dzieło, któremu warto siły swe poświęcić! I stanął znowu do walki jawnej i otwartej ś. p. Rotter, ten niestrudzony piastun równości i swobód obywatelskich, — i grzmiał w komisyi statutowej i w Radzie miasta. Raz już zdawało się, że rzecz postąpiła o znaczny krok naprzód, a mianowicie, gdy Rada miasta uchwaliła znieść kategoryę obywateli w mieście nieuprawnionych, gromadząc ich w nowej t. zw. kuryi V. Niestety, na następnem posiedzeniu Rady wyruszyła cała straż pożarna z zaniepokojonem Towarzystwem ubezpieczeń na... na ugaszenie tego pożaru, który kuryą V się nazywał. I z bolem serca widział ś. p. Rotter, jak zdołano cofnąć wstecz rozpoczęte dzieło, jak reforma statutu miejskiego oparła się dalej na wygodnych kuryach i klasach, jak obywatele I klasy walczą przeciw obywatelom II i następnych klas, za nich myśląc, kochając... od nich pobierając przeróżne wkładki na utrzymanie miasta, usuwając ich równocześnie od wszelkiego współudziału. Bodaj to równość obywatelska.

W ostatnich latach czynność ś. p. Rottera w Radzie miasta była raczej ochronną, przestrzegającą przed zbytniem zaufaniem własnem u tego kuryalnie najrozmaitszego konglomeratu, który większością Rady miasta się nazywa. — I niejednokrotnie ta ochronna, zapobiegawcza czynność doprowadza do zmian bardzo pożądanych, oszczędzających miastu dużo pieniędzy, a może jeszcze więcej zawodów. Krytyką dosadną i ostrą, ale z głębi serca pochodzącą, ostrzegał, nie przeszkadzając jednak nigdy dziełom prawdziwej wartości i trwałości.

## Rotter w Sejmie.

Podobnie jak w swojej działalności naukowej i zawodowej zawdzięczał ś. p. Rotter wszystko sobie samemu, tak samo w chwili, gdy miał stanąć na arenie parlamentarnej, wystąpił jako szermierz, uzbrojony we własne zasługi, jako człowiek pożądany i poszukiwany, a nie jako szukający zwolenników.

To też kiedy we wrześniu 1895 r. stronnictwo demokratyczne w Krakowie postawiło w Krakowie kandydaturę zmarłego do Sejmu, „Nowa Reforma" pisała naówczas o nim: „Znamy go jako człowieka nieposzlakowanego charakteru, gorącego patryotyzmu i wyznawcę zasad demokratycznych, a obok tego gruntownie wykształconego i sumiennie pojmującego swoje zadania technika i znawcy spraw przemysłowych. W mowie kandydackiej zajaśniał p. Rotter wszystkiemi zaletami, jakich wymagać należy od kandydata na posła. Wymową, pełną zapału i trafnych argumentów, nietylko porwał, ale i przekonał słuchaczów, a w odpowiedziach na interpelacye przedstawił się jako pierwszorzędny mowca, który w dyskusyi oryentuje się natychmiast, ma trafne argumenty zawsze w pogotowiu, ma odwagę cywilną wypowiedzenia prawdy i nie unosi się poza granicę, wskazaną przez przyzwoitość parlamentarną, chociaż interpelacye o charakterze czysto-osobistym tak treścią, jak i formą niejednego mogłyby pozbawić spokoju i równowagi".

Wyborcy krakowscy należycie ocenili zasługi ś. p. Rottera, wybrawszy go posłem na Sejm krajowy, pomimo namiętnej agitacyi strony przeciwnej. Powitano go wtedy jako posła miasta Krakowa i jako przedstawiciela techników, a przeciwnicy jego nie pominęli tej ostatniej okoliczności i mówiąc o reprezentacyi zawodowej, ukuli z niej zarzut „kastowości zawodowej", szkodliwej rzekomo dla Sejmu. Ale bardzo rychło zarzutowi owemu zadał kłam ś. p. Rotter. Okazało się, że miara, którą naówczas przykładali do niego rzecznicy obozu przeciwnego, była zbyt małą, a powiedzmy otwarcie, gdyż to nie ubliża ani stronnictwu demokratycznemu, ani osobom, najbliżej obok ś. p. Rottera stojącym, że nawet ta miara, którą przykładali do niego stronnicy jego, nie była wystarczającą. Stała się rzecz, która dosyć często zdarza się w życiu wybitnych ludzi politycznych: stanąwszy na wielkiej arenie życia publicznego, wyrastają nagle wobec doniosłych zadań, gdy ludzie zwyczajni wobec nich maleją. Wyszedłszy z krakowskich stosunków, względnie ciasnych, i stanąwszy na trybunie sejmowej, rozwinął od razu skrzydła i okazał, że jest nietylko posłem miasta Krakowa, nietylko przedstawicielem zawodu technicznego, ale także i to przedewszystkiem posłem kraju, przedstawicielem szerokich warstw ludności, szermierzem haseł demokratycznych. W Sejmie krajowym stanął natychmiast w pierwszych szeregach, równie jako mowca wobec pełnej Izby, jakoteż jako sprawozdawca i uczestnik w pracach komisyjnych.

Zaraz na pierwszej sesyi nowej kadencyi sejmowej dnia 15 stycznia 1896 r. wystąpił z projektem reform szkół średnich i wygłosił w sprawie tej mowę, która odezwała się głośnem echem w całym kraju i dała asumpt do wielkiej akcyi całego społeczeństwa na polu szkolnictwa. Posłowie wysłuchali mowy owej z wielką uwagą, a trzeba zaznaczyć, że przeciwko reformie stanęły murem wszystkie tradycye i przesądy. Nie ma potrzeby przypominać szczegółów tej sprawy, wystarczy podnieść, że zmarły żądał jednolitej szkoły z nauką, opartą na języku narodowym. A nie należy sądzić, że był jednostronnym wrogiem klasycyzmu. Na to ś. p. Rotter posiadał zbyt wielki horyzont myśli, ale też ta cecha jego umysłu musiała go skłonić do potępienia szablonowego klasycyzmu i do żądania, ażeby szkoła była wyrazem postępku.

A skoro stanęliśmy na polu szkolnictwa, to należy równocześnie podnieść, że ś. p. Rotter otaczał opieką niezwykłą szkoły ludowe, występując zawsze w obronie nauczycieli tych szkół, a zwłaszcza domagając się polepszenia ich bytu. W Sejmie był zawsze niezmordowanym rzecznikiem interesów nauczycielstwa ludowego i obok bytu materyalnego występował w obronie obywatelskich praw i zawodowych potrzeb nauczycieli.

Jedną z najdonioślejszych spraw, któremi się zajmował zmarły, była reforma wyborcza, obejmująca równie wybory do Rady państwa, jakoteż do Sejmu. Już od szeregu lat podejmował ś. p. Rotter tę sprawę w Sejmie, poruszając z początku myśl V. kuryi wyborców do Sejmu, a następnie przeszedłszy do postulatu powszechnych wyborów. Na tem polu sejmowa działalność jego łączy się ściśle z działalnością w Radzie państwa. A jak bardzo oddał się sprawie reformy wyborczej, którą słusznie uważał za źródło odrodzenia się kraju, świadczy fakt, że poza Sejmem i Radą państwa niestrudzenie pracował nad nią. Na zgromadzeniach publicznych w Krakowie, na prowincyi i we Lwowie występował jako obrońca reformy wyborczej. Pamiętnem jest zgromadzenie, które w sprawie tej odbyło się d. 23 kwietnia b. r., a na którem zmarły wygłosił mowę, zakończoną hasłem Asnyka:

„Trzeba z żywymi naprzód iść
Po życie sięgać nowe,
A nie w zawiędły laurów liść
Z uporem stroić głowę".

I gdy się mówi o tej sprawie, nasuwa się smutna uwaga, że ś. p. Rottter odszedł przed dokonaniem dzieła, a także i przed żniwem, pod które On rzucał siejbę w pierwszym szeregu siewców. I nie ta jedna zresztą sprawa nasuwa ową uwagę, ale o tem na innem miejscu mówimy.

Typowa dla Galicyi sprawa ucisku podatkowego znalazła w zmarłym energicznego pogromcę nadużyć i nieubłaganego krytyka fiskalizmu władz skarbowych. Tutaj okazała się jego pracowitość w zbieraniu materyałów, a zarazem owa zaleta, że tak powiemy literacka, która nawet tak suchym faktom umiała nadać formę zajmującą. A co ważniejszą jest rzeczą, że na tle tych nadużyć rozwijał zmarły poglądy na administracyę państwową, które oby weszły w życie jak najrychiej. I tutaj nawet konserwatyści nie szczędzili mu uznania.

A czy była wogóle jaka ważniejsza sprawa w Sejmie, do którejby zmarły nie przykładał ręki? I nie będzie to przesadą, gdy powiemy, że miejsce po nim w Sejmie opustoszało. Przyznajemy słuszność zasadzie niemieckiej, streszczającej się w słowach: „Niemand ist unersetzlich“, ale mimo to możemy powiedzieć, że po wybitnych ludziach jednak pozostaje pewna pustka, że silnie zarysowana indywidualność ich długo pozostaje w pamięci. A na tę pamięć ś. p. Rotter zasłużył rzetelnie.

## Rotter w parlamencie.

Działalność parlamentarną zmarłego, tak ważną dla kraju i miasta Krakowa, a tak zarazem wybitną nawet w porównaniu z działalnością najdzielniejszych parlamentarzystów bez względu na obozy polityczne, skreśli inne pióro, dzisiaj przypominamy tylko w kronikarskiej niejako wzmiance niektóre faktyczne dane.

Gdy ś. p. Rotter w grudniu 1900 r. został postawiony jako kandydat na posła do Rady państwa, indywidualność jego już tak górowała nad przeciwnikami politycznymi, że pomimo bardzo silnej agitacyi ze strony przeciwnej, miał zapewnione zwycięstwo. A zwyciężył wtedy wraz z Rotterem program stronnictwa demokratycznego.

Na arenie parlamentu austryackiego wobec spraw, tyczących się państwa całego, zmarły, uznając potrzeby całości, nie zapominał nigdy o kraju, broniąc energicznie jego autonomii, która dla ś. p. Rottera była sprawą zasadniczą, a nie narzędziem w taktycznej walce parlamentarnej. I dlatego zakulisowe kompromisy i targi z rządem, równie jak oportunistyczne tylko podnoszenie dla pozoru zasady autonomii, miały w nim stanowczego przeciwnika. Zmarły miał jasne cele i dążył do nich otwarcie.

Wobec tego reformę wyborczą, opartą na równem, tajnem, powszechnem i bezpośredniem prawie głosowania, uważał za pierwszorzędny postulat polityczny, za ową „konieczność państwową“, wobec której powinny ustąpić interesy klasowe, a tem bardziej koteryjne. Był też niestrudzonym szermierzem tej sprawy, równie w Sejmie, jak w parlamencie, a zwłaszcza w Kole polskiem, w którem głównie zogniskowała się jego działalność. Gdy na jednem z posiedzeń Koła zawołał ś. p. Rotter: „Dajcie ludowi jego prawa!“ — w słowach tych zamknął cel reformy wyborczej. Wogóle działalność jego w Kole polskiem była niezmiernie doniosłą i należy jej poświęcić obszerne wspomnienie, czego również nie omieszkamy uczynić. — Stanowisko zmarłego w Kole wypełni bardzo ważną kartę w dziejach reprezentacyi parlamentarnej kraju.

Ze spraw charakteru konkretnego, podnoszonych przez zmarłego w parlamencie, wymieniamy sprawę ulg podatkowych dla Krakowa, sprawę zniesienia rewersów demolacyjnych; sprawę nadużyć władz podatkowych i wogóle ucisku podatkowego; głośne stosunki w korpusie przemyskim i t. p. Jako technik i znawca spraw przemysłowych, niejednokrotnie zabierał głos w Izbie posłów, a uwagi jego, ściśle rzeczowe i oparte na fachowych studyach, zawsze były słuchane z zajęciem przez posłów.

Oto tymczasowa kronika parlamentarnej działalności zmarłego, do której powrócimy jeszcze.

## Po zgonie.

**Kraków**, 23 lipca.

Gdy nadeszły depesze z Wiednia o zgonie posła Rottera, w całem mieście zapanował głęboki żal. Już w sobotę, gdy nadeszły niepomyślne wiadomości z Wiednia, że choremu bardzo się pogorszyło, wielu było przygotowanych na katastrofę, liczyło jednak, że przecież może silny organizm zdoła uratować jeszcze teraz od śmierci tak zasłużonego człowieka. Bliżsi przyjaciele zmarłego posła czuwali w sobotę do późnej godziny, czekając na informacye, które miał przynieść telegraf lub telefon. — O godzinie 1 w nocy rozeszli się jednak do domów, a w 2 godziny później Rotter już nie żył.

Pierwsza wiadomość nadeszła do Krakowa wczoraj o godzinie 5 rano do prof. Bandrowskiego w depeszy, którą nadał poseł Petelenz i w telegramie do „Nowej Reformy“, wysłanym przez bawiącego w Wiedniu prof. Bujwida. Natychmiast zarządziliśmy wydanie żałobnych ogłoszeń, które rozdano i porozlepiano na celniejszych miejscach publicznych, zawiadomiliśmy prezydyum Rady miasta, stowarzyszenia i korporacye, posłaliśmy wreszcie depeszę kondolencyjną do rodziny ś. p. Rottera, bawiącej obecnie w Wiedniu. Wkrótce wywieszono żałobną chorągiew z ratusza, z Towarzystwa zaliczkowego, z redakcyi „Nowej Reformy“, szkoły przemysłowej i t. d.

O godzinie $11^1/_2$ przed południem w sali Towarzystwa zaliczkowego przy ulicy Szewskiej odbyło się wczoraj zebranie członków Towarzystwa demokratycznego i demokratycznych radców miasta Krakowa. Wśród żałobnego nastroju zebranych zabrał głos prezes klubu demokratycznego w Radzie miejskiej krakowskiej p. Bandrowski i w serdecznej przemowie przedstawił ogrom straty, jaką ponosi społeczeństwo przez zgon tak znakomitego — jak ś. p. Rotter — człowieka. — Największy cios trafił stronnictwo demokratyczne, którego długoletni przywódca i tak wypróbowany i doświadczony orędownik legł w grobie. Trudno będzie zastąpić tak zasłużonego, tak wybitnego w życiu publicznem pracownika. Pamięci Jego ze strony współobywateli należy się głęboka cześć.

Uczestnicy zebrania wysłuchali przemowy swego prezesa stojąc, poczem zabrał głos p. Aleksander Karcz i imieniem redakcyi „Nowej Reformy“ wyraził żal z powodu zgonu znakomitego człowieka i wybitnego parlamentarzysty. Z ciętego pióra ś. p. Rottera „Nowa Reforma“ korzystała nieraz, jego głos doradczy w sprawach wydawnictwa tego dziennika zawsze był nieocenionym. Postać ś. p. Rottera przechowa „Nowa Reforma“ we wdzięcznej pamięci, zdając sobie z tego sprawę, że straciła jednego z najlepszych i najbardziej wypróbowanych przyjaciół.

Przewodniczący prof. Bandrowski przedstawił następnie szereg wniosków. Uchwalono wysłać depeszę kondolencyjną do rodziny i wziąć gremialny udział w pogrzebie. — Na pogrzebie w Krakowie przemówi imieniem stronnictwa radca Sołtysik. Celem należytego uczczenia pamięci ś. p. posła Rottera powzięte będą w przyszłości odpowiednie uchwały.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady m. Krakowa zwołało prezydyum na dziś o godz. 5 po południu. Jak się dowiadujemy, prezydyum przedłoży wniosek, aby pogrzeb ś. p. Rottera odbył się na koszt miasta. Prezydyum wydało już zresztą odnośne zarządzenia, które Rada ma zatwierdzić. Prezydent Leo powrócił dziś o godz. 2 po południu ze Zakopanego, aby przewodniczyć posiedzeniu Rady.

Z powodu krótkości czasu osobnych zawiadomień prezydyum miasta Krakowa rozsyłać nie będzie, doniosło tylko telegraficznie marszałkowi kraju.

Imieniem Rady m. Krakowa prezydyum wysłało do p. Rotterowej następującą depeszę:

„Odczuwając głęboko stratę, jaką miasto Kraków poniosło przez śmierć nieodżałowanej pamięci męża Pani, a swego długoletniego, pełnego zasług przedstawiciela w reprezentacyi miasta, kraju i państwa, prezydyum m. Krakowa przesyła wyrazy najszczerszego współczucia dla Czcigodnej Pani i całej żałobą okrytej rodziny“.

Na rogach ulic rozlepiono następujące plakaty:

### *Jan Rotter*.

c. k. radca rządu, dyrektor szkoły przemysłowej, radca miasta Krakowa, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa i t. d. i t. d., zmarł w Wiedniu 22 lipca 1906, przeżywszy lat 56.

Rada miasta Krakowa ma zaszczyt zaprosić do wzięcia udziału w wyprowadzeniu zwłok z dworca kolei północnej na cmentarz krakowski we wtorek 24 lipca b. r. o godzinie $3^1/_2$ popołudniu i na nabożeństwo żałobne, które będzie odprawionem we środę 25 lipca b. r. o godzinie 9 rano w kościele archiprezbiteryalnym N. Panny Maryi w Krakowie.

O ostatnich chwilach ś. p. Rottera donoszą nam z Wiednia:

Już od kilku dni nie było niestety wątpliwem, że Rotter nie podniesie się z łoża boleści. Zachorował jeszcze we środę 11 lipca. Skarżył się wtedy na niedyspozycyę, ale nie szanował się i przychodził jeszcze do parlamentu. Stan jego pogarszał się z każdym dniem, tak, że 17 bm. za poradą lekarza przeniesiono go do szpitala powszechnego. Tutaj skonstatowano silne zapalenie płuc. Otoczono go nadzwyczajną opieką. Zarówno prymaryusz dr Frisch, jak i asystent jego dr Hoffmann dokładali wszelkich starań i robili co mogli, aby zwalczyć zabójczą chorobę. Niestety nadaremnie. Już dnia następnego stracił przytomność i z małemi, chwilę trwającemi przerwami nie odzyskał jej więcej. Zapalenie wciąż się rozszerzało, gorączka nie ustępowała, co wywołało nagłe osłabienie serca. Przez dwa dni prawie sztucznie podtrzymano funkcyę serca w nadziei, że proces zapalenia tymczasem przejdzie i dzięki silnej konstrukcyi chorobę zwycięży. Tymczasem osłabienie wzrastało tak dalece, że w sobotę po południu, mimo zapalenia temperatura ciała wynosiła zaledwie 36 stopni. Lekarze z powodu tego zaordynowali gorące okłady, często podawali szampana, koniak i czarną kawę, robili wstrzykiwania kamfory, ale bez skutku. Już w sobotę o g. 11 wieczór tętno przestało być wyczuwalnem, a trudnością tylko oddychał, o godz. 3 nad ranem wyzionął ducha w obecności małżonki, syna Adryana i posła Petelenza.

S. p. Rotter przeczuwał śmierć jeszcze przed tygodniem. Był przekonany, że już nie wstanie i wobec syna Adryana wyraził życzenie, aby ks. Jarynkiewicz odprawił modły nad jego grobem.

Wśród posłów polskich — żal wielki, ś. p. Rottera bowiem darzono niezwykłym szacunkiem. Na godzinę 10 zapowiedziane było posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego, ostatnie przed feryami i miało być poświęcone wyłącznie rozmaitym sprawom krajowym, w celu zwrócenia uwagi ministra dla Galicyi z okazyi układania budżetu na rok przyszły w miesiącach letnich. Prezes Abrahamowicz otworzył posiedzenie następującą przemową:

Pod wrażeniem świeżo otrzymanej, a przez nas wszystkich głęboko odczutej wiadomości o śmierci kolegi naszego ś. p. posła Rottera, przychodzi mi rozpocząć dzisiejsze obrady komisyi parlamentarnej. Na innem miejscu z obowiązku mego, tym razem nader bolesnego, jako prezesa Koła, podniosę niepospolite zalety umysłu i serca ś. p. Rottera. Tu jednak niech mi wolno będzie powiedzieć — często różniliśmy się w zapatrywaniach z kolegą Rotterem — ale zawsze otaczaliśmy go pełną czcią, a dodam ja osobiście i szczerą sympatyą, gdyż umysł wyższy, uczucie patryotyczne, gorące, a zawsze dobrem kraju wiedzione, wznosi się zawsze ponad subtelne różnice w wyborze dróg, które do wspólnego celu wiodą. Cześć głęboka pamięci naszego nieodżałowanego kolegi!

Następnie oświadczył, że imieniem Koła pożegna zwłoki zmarłego w Wiedniu na dworcu kolei północnej, w Krakowie zaś przemawiać będzie imieniem Koła wiceprezes dr Dulęba.

Koło złoży wieniec na trumnie.

Jak w czasie choroby, tak i dziś współczucie szerokich kół tutejszych jest wielkie. Wszyscy bawiący w Wiedniu posłowie polscy, ministrowie, prezydent Izby, hr. Vetter, prezydyum Koła polskiego wyraziło rodzinie szczere współczucie. P. Petelenz, który całą noc czuwał nad łożem konającego przyjaciela, przez cały dzień dzisiejszy zajęty jest przygotowaniami do transportacyi zwłok do Krakowa. Z gmachu parlamentu powiewają żałobne chorągwie.

Z Krakowa nadeszły liczne telegramy kondolencyjne.

Przemówień na pogrzebie w Krakowie będzie kilka. Mówić będzie imieniem Koła polskiego poseł Dulęba, imieniem Rady m. Krakowa prezydent Leo, stronnictwa demokratycznego radca Sołtysik, wydawnictwa „N. Reformy“ redaktor Konopiński, imieniem grona nauczycielskiego szkoły przemysłowej prof. Bandrowski.

Z kół nauczycielskich otrzymujemy następującą odezwę. Koledzy! Odczuwając boleśnie stratę, poniesioną przez stan nasz wskutek zgonu ś. p. Jana Rottera, jednego z najszlachetniejszych i najlepszych naszych przewodników, postanowiliśmy w uczczeniu doniosłych zasług tego ś. p. męża, zamiast wieńca na trumnę zebrać choćby najskromniejszy fundusz na rzecz zakładu wychowawczego w Pawlikowicach, oraz wziąć gremialny udział w dniu pogrzebu.

Poznaliśmy ś. p. Jana Rottera w pełni sił i najchlubniejszego działania dla ogólnego krajowego dobra. Któż z nas nie zachowa dla Niego dozgonnej wdzięczności, gdy przypomni, jak On zawsze z całem i niestrudzonem poświęceniem się oddawał rozległą wiedzę swoją i wszystek wolny czas na nasze usługi, jak umiał zachęcać, podnosić, uprzyjemniać każdą chwilę, wytknąć idealne, świetlane momenta naszej żmudnej zawodowej pracy, jak następnie w życiu każdej chwili wspierał słowem i czynem każdego, który się do niego o światłą radę lub pomoc uciekał.

Odzywamy się do wszystkich P. T. kolegów, rozprószonych po kraju, aby datki na ten cel zechcieli przesłać na nasze ręce, z których następnie złożymy publicznie rachunek.

Uczestnicy kursu rysunkowego, urządzonego z r. 1888/9 dla wykształcenia nauczycieli szkół uzupełniających przemysłowych w ck. wyższej szkole przemysłowej w Krakowie: St. Patlan. K. Polaczkiewicz. H. Michalski, w Wieliczce. Julian Maciołowski.

Prezydyum zarządu głównego Towarzystwa szkoły ludowej zaprasza zarządy Kół oraz członków T. S. L. do gremialnego udziału w pogrzebie ś. p. posła Rottera. Zarząd główny Towarzystwa szkoły ludowej wysłał pismo kondolencyjne do wdowy po ś. p. zmarłym w dowód wdzięczności dla swego zmarłego członka-założyciela, który w publicznej swej działalności gorąco popierał interesy i cele Towarzystwa szkoły ludowej.

Resursa urzędnicza z powodu zgonu nieodżałowanego swojego członka wydziału ś. p. Jana Rottera, uchwaliła złożyć wieniec na trumnie i zaprasza wszystkich swoich członków do gremialnego wzięcia udziału w pogrzebie.

Z „Sokoła“ Wzywa się druhów umundurowanych do współudziału w pogrzebie ś. p. posła Rottera. Punkt zborny w gmachu „Sokoła“ we wtorek o godzinie 3 po południu. Wydział.

Zarząd krakowskiego Towarzystwa technicznego zaprasza członków Towarzystwa do jak najliczniejszego udziału w obrzędzie pogrzebowym ś. p. Jana Rottera, byłego prezesa i długoletniego, wielce zasłużonego członka Towarzystwa.

Straż pożarna miasta Krakowa weźmie udział w pogrzebie, również ochotnicze straże Krakowa i z gmin podmiejskich gremialnie stawią się na pogrzebie.

Na eksportacyę zwłok ś. p. Rottera — jak nam dziś z Wiednia telegrafują — przybyła deputacya Szkoły przemysłowej z Krakowa, złożona z profesorów Odrzywolskiego, Ekielskiego, Raschki, Grabowskiego i Kosteckiego.

Na trumnie złożono dotychczas wieńce od „Koła polskiego“, redakcyi „N. Reformy“, rodziny, od posła Petelenza i Edmunda Klemensiewicza.

Prezes klubu młodoczeskiego dr Kramarz i minister dr Pacak wysłali pisma kondolencyjne do Krakowa.

## Alea iacta est!

**Ukazem z dnia wczorajszego Mikołaj II rozwiązał Dumę państwową.** Od wczoraj przestała istnieć instytucya, na której storturowane i zdezorganizowane społeczeństwo rosyjskie ostatnie swoje pokładało nadzieje. Dzisiaj pozostała mu już tylko rozpacz i te wszystkie następstwa, jakie to uczucie w żywiących je społeczeństwach zwykło za sobą pociągać...

Ten fakt beznadziejności położenia, które szalony krok zbrodniczej kamaryli wytworzył od wczoraj w całem państwie rosyjskiem, czyni chwilę rozwiązania Dumy momentem zwrotnym, momentem epokowym w dziejach zarówno Rosyi, jak i Europy.

Możnaby go porównać chyba z dniem 30 października r. z., z dniem wydania manifestu konstytucyjnego, gdyby nie zasadnicze różnice, jakie między oboma temi faktami zachodzą. — Wspomniany bowiem manifest był tylko niezmiernie mało — jak się wkrótce okazało — obowiązującą obietnicą spełnienia ogólnych, abstrakcyjnych poniekąd pragnień narodu. Rozwiązanie zaś Dumy jest kategoryczną odmową na kategorycznie i jasno sformułowane żądania narodu, jest zuchwale rzuconem wyzwaniem, jest obelgą, jest krzywdą, za którą sąd logiki dziejowej nie daje przebaczenia. Dnia 30 października r. z. otwierały się przed carem i Rosyą dwie drogi — lojalne spełnienie obietnicy i spokój, albo wiarołomstwo i rewolucya. Dzisiaj car i Rosya mają już tylko jednę drogę — walkę na śmierć i życie. Dzisiaj już nie może być złudzeń.

W tem tkwi różnica tych dwóch kulminacyjnych punktów rewolucyj rosyjskich. Na tem również polega historyczna wyższość ukazu nad manifestem, wyższość tak niewątpliwa i tak absolutna, że gdyby Mikołaj II obudził się dnia pewnego pod szubienicą, to będzie to już tylko mniej lub więcej interesujący epilog dramatu, w którym zasadnicza kolizya nastąpiła wczoraj.

W jakiejż bo to psychologicznej sytuacyi demon rodziny Romanowych pchnął ich do tego samobójstwa powolnego, ale tem więcej ponad wszelką wątpliwość pewnego?

Pamiętamy to wszyscy, jaki to potężny dreszcz zapału wstrząsał kolosem rosyjskim, kiedy po raz pierwszy stawał do urny wyborczej. Wszystko w tym podniosłym okresie wyborów ucichło. Nawet ci najskrajniejsi, którzy dawno już przyszli do rozpaczliwego przekonania, że dla rządu carskiego jedynym argumentem jest bomba, nawet teroryści rozmaitego miana i barwy oświadczyli, że bomby pozostawiają w spokoju i czekają...

Masy mniej pesymistycznie myślącej inteligencyi rzuciły się z bezprzykładną energią i jednomyślnością do tej pokojowej pracy nad fundamentami nowej Rosyi, a lud, ten nieszczęsny, ten ciemny, ten wygłodzony i ten rozpaczliwie nieufny lud znalazł w wybieranej Dumie niemal bożyszcze nowe wszechmocne i dobrotliwe, którego w bezmiarze swojej nędzy tyle stuleci napróżno szukał...

Jak matka, gdy jej okażą wreszcie długo oczekiwane niemowlę, zapomina natychmiast o strasznych bólach, w których je urodziła przed chwilą, i rozpromienia się radością i poddaje się z rozkoszą uświadomionemu po raz pierwszy potężnemu instynktowi miłości, tak biedny naród rosyjski z ufnością bezgraniczną i miłością niezmierną spoglądał, jak zbierał się jego pierwszy ubogi parlament w wypożyczonym dlań pałacu potężnego ongiś kochanka zbrodniczej ladacznicy.

Z odległych krańców olbrzymiego państwa ściągali do Dumy wysłańcy chłopów w łatanych siermięgach i łapciach z kory brzozowej, aby posłom ziemi swojej przynieść pozdrowienie i wyrazić te wszystkie nadzieje, które pokładali na nich ich biedni a prostoduszni wyborcy. Nie było dnia przez te półtrzecia miesiąca istnienia Dumy, w którymby członkowie jej nie otrzymywali pocztą i telegrafem owych nieporównanych „nakazów“ od ludności:

— Dajcie nam ziemię i wolność! Mówcie z carem! Powiedzcie mu wszystką prawdę!

Zaiste nie było w dziejach parlamentu, w którymby tak wierzyły masy, któryby się taką wśród nich cieszył miłością.

A tymczasem car zaraz w trzy dni po zebraniu się Dumy odmówił przyjęcia jej deputacyi, wysłańców tych, którzy zebrali się w jego stolicy, jako wyraziciele woli ludu, jako pierwsi rzecznicy jego największych potrzeb. A za carem poszedł niedołężny i nikczemny gabinet, który nie zawahał się odpowiedzieć Dumie na jej adres do tronu pamiętną deklaracyą z 26 maja, który drwił sobie z przedstawicielstwa narodowego, każąc mu uchwalać kredyty na pralnie i oranżerye, wieszając niewinnych, urządzając rzezie żydów i oświadczając wreszcie, że do załatwienia kwestyi agrarnej w sposób przez Dumę zamierzony pod żadnym warunkiem nie dopuści.

Rząd carski, który jeszcze w maju zaczął zamieszczać w swoim ultraoficyalnym organie wiernopoddańcze depesze chuliganów i policyjnej zgrai, która domagała się rozpędzenia Dumy, który nie przebierał w środkach, aby Dumę w oczach społeczeństwa zdyskredytować i poniżyć, osiągnął swój cel głupi i zbrodniczy. Wiara społeczeństwa w siłę twórczą Dumy zaczęła słabnąć i znikać. Lecz miejsca jej bynajmniej nie zajmowało zaufanie do rządu. Na miejsce wiary przyszła anarchia rozpaczy i zwątpienia.

I kiedy nad centrum Rosyi zawisła krwawa łuna pożarów, kiedy zaczęły się coraz bardziej spełniać prorocze słowa Niekrasowa i lud rosyjski coraz częściej zaczął się imać „rodzimej dębiny“, wówczas Duma w poczuciu swego świętego obowiązku ratowania ojczyzny przed nieuchronną w takim stanie rzeczy a bezprzykładną katastrofą zdecydowała się na krok stanowczy, uchwaliła wystąpić z manifestem do narodu, aby ocalić przynajmniej resztę owego zaufania jego w jej siły, które w maju jeszcze pozwalało znękanemu społeczeństwu zachować spokój i opanować ból.

Nie wchodzimy w to, czy owo śmiałe postanowienie Dumy było faktycznie spóźnionem, czy przedwczesnem, czy mieściło się w granicach kompetencyi jej jako ciała ustawodawczego, czy nie. Na trzech długich, historycznych posiedzeniach ubiegłego tygodnia, Duma sama bardzo sumiennie i bardzo głęboko roztrząsała te kwestye, a jeżeli mimo to wytrwała przy swem postanowieniu, to widać, że działała pod przymusem silniejszym, niż ten, jaki mogą zadać żywym i wrażliwym ludziom względy na taktykę i konwencyonalne pojęcia o ich kompetencyi, że działała pod nieodpartym przymusem chwili.

Sytuacya była taka, że widmo całkowitej anarchii i rozprzężenia społeczeństwa stawało się coraz bliższem i okropniejszem. Wszyscy „bierni“ legaliści i „realni“ politycy mogą się na tę sytuacyę zapatrywać jak chcą, prawdą pozostanie zawsze to, że Duma miała w niej do wyboru dwie drogi: albo dobrowolnie zejść z drogi rewolucyi i dać się jej zmieść razem z rządem lub może nawet i — z Rosyą, albo stanąć na czele rewolucyi i powiedzieć jej — czekaj!

Wybierając tę drugą drogę, Duma spełniła swój najświętszy i najnaturalniejszy obowiązek, którego kategoryczny imperatyw leżał w samem pojęciu jej zasadniczego celu — uspokoić państwo i nie dopuścić do rewolucyi — chociaż nie mieścił się w tragikomicznej ustawie „zasadniczej“ cesarstwa rosyjskiego.

Wchodząc na tę drugą drogę, Duma wiedziała co jej grozi ze strony peterhofskiej kamarylli, ze strony Mikołaja II-go. Dlatego chcąc zbudować złoty most do zgody, Duma nie wahała się spełnić swój święty obowiązek jak najoględniej i jak najostrożniej, nie wahała się narazić na zarzut tchórzostwa i oportunizmu, uchwaliła wszystkie poprawki Pietrunkiewicza i pozostawiła w komunikacie swoim to tylko, co w nim koniecznie musiało pozostać.

I mimo to Mikołaj II Dumę rozwiązał. Na niego też wyłącznie i jedynie spada odpowiedzialność za ów czyn szalony, wyrywający narodowi rosyjskiemu z serca ostatnią — najostateczniejszą nadzieję...

Dla Mikołaja II-go więcej okazał się cennym gabinet Goremykina, niż pierwsze przedstawicielstwo narodu. Żądaniom jego nie ustąpił on sam ani na włos, chociaż żądania te były zdumiewająco umiarkowane. To też dzisiaj nie będzie się można dziwić ani oburzać, jeśli naród rosyjski uprzątnie tę zawadę na swojej drodze, kiedy Nemezys dziejowa okaże się dla Romanowów tak nieubłaganą, jak oni są nieubłaganymi dla rosyjskiego narodu.

Rozwiązanie bowiem Dumy jest niewątpliwym **początkiem straszliwej wojny domowej**. Rząd ważąc się na nie, rzucił się w przepaść, w której zginie albo sam albo razem z Rosyą. Odbierać społeczeństwu jedyny cień autorytetu, uczynić to społeczeństwu za słabo zorganizowanemu i za mało kulturalnemu, aby mogło samowolnie stworzyć sobie nowy autorytet, to znaczy rzucać to społeczeństwo na pastwę anarchii i zupełnego rozprzężenia. A czynić to w chwili, kiedy ta anarchia już się zaczęła srożyć, kiedy ciemne masy wygłodniałego i na dalszy głód skazanego ludu wzniecają już dokoła siebie pożogę, kiedy w ciągu sześciu tygodni buntowało się siedm pułków gwardyi, dwadzieścia dziewięć pułków piechoty, siedm pułków kawaleryi nie licząc innych rodzai broni (cyfry oficyalne) to znaczy świadomie pchać społeczeństwo do katastrofy a siebie do haniebnej zagłady.

Zapewne rząd carski rozwiązując Dumę ma zamiar w ten sposób właśnie położyć kres anarchii i „silną ręką“ pochwycić ster tonącej nawy, ale rząd ten nie chce wiedzieć, że nawa rosyjska już oddawna niema steru, że utraciła go pod Mukdenem i Czuszimą, że idei, która stała się wyrazem woli stu milionów nie można zwyciężyć bagnetami garści najpodlejszych najemników.

Mikołaj II podpisując ukaz o rozwiązaniu Dumy, powinien był pamiętać, żu „Indicit in Scyllam, qui vult vitare Charibdin“. Ale samodzierżca Wszechrosyi pozostawił zdaje się znajomość zasad klasycznych nielicznym swoim niewiernym poddanym...

*K. Srokowski*.

## Z Rady państwa.

Kompromis co do liczby mandatów do przyszłej Izby posłów, zawarty na sobotniem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej, jest bądź co bądź ważnym krokiem naprzód w pochodzie do urzeczywistnienia tej reformy. Przyznają to posłowie różnych stronnictw, przyznaje również i prasa, odczuwa także i ludność. — Poseł Loecker postawił wniosek, ażeby liczbę mandatów dla Galicyi podnieść do liczby 106, co też komisya uchwaliła. Wniosek p. Starzyńskiego o podniesienie liczby mandatów galicyjskich do 114 odrzucono, a przyjęto wniosek jego o reasumcyę uchwały komisyi, że liczba mandatów dla Galicyi wynosi 104. Reasumcya ta była naturalnym skutkiem uchwalenia wniosku Loeckera. P. Głąbiński postawił wniosek, uchwalony przez komisyę, aby z 4 nowych mandatów 3 przyznać Polakom, 1 Rusinom, i to w ten sposób, aby po jednym mandacie przyznać miastom Lwowowi i Krakowowi, a z dwóch innych mandatów utworzyć okręg wiejski z proporcyonalnemi wyborami, jednym mandatem polskim i jednym ruskim. Okręg ten według propozycyi mowcy będzie liczył 73.000 Polaków i 121.000 Rusinów. Jest to więc okręg z przeważnie ludnością ruską. Z powodu tej zmiany potrzebna jest zmiana kilku innych okręgów wiejskich i miejskich, którą to zmianę mowca przedstawia szczegółowo. Wedle tej uchwały Lwów będzie posiadać 7 mandatów, zaś Kraków 5 mandatów.

Porównując liczby mandatów wedle projektu hr. Gautscha, potem wedle projektu ks. Hohenlohego, a wreszcie wedle kompromisu w komisyi wyborczej, otrzymamy następującą tabelkę:

| | Wedle projektu Gautscha | Wedle projektu Hohenlohego | Wedle kompr. w kom. wyb. |
|---|---|---|---|
| Czechy | 118 | 122 | 130 |
| Dalmacya | 11 | — | — |
| Galicya | 88 | 102 | 106 |
| Austrya Dolna | 55 | 64 | — |
| Austrya Górna | 20 | 22 | — |
| Salcburg | 6 | 7 | — |
| Styrya | 28 | — | 30 |
| Karyntya | 10 | — | — |
| Kraina | 11 | — | — |
| Bukowina | 11 | 14 | — |
| Morawy | 44 | 46 | 49 |
| Śląsk | 13 | 15 | — |
| Tyrol | 21 | 23 | 26 |
| Przedarulania | 4 | — | — |
| Istrya | 5 | — | — |
| Gorycya i Gradyska | 5 | — | — |
| Tryest | 5 | 6 | — |
| | 455 | 495 | 515 |

Do liczby 515 mandatów należy doliczyć jeszcze niemiecki mandat z Gottschee, co razem uczyni 516. Obecna liczba mandatów wynosi 425, wedle Gantscha 455, wedle Hohenlohego 495, a według kompromisu 516.

Według narodowości różnicę mandatów między projektem Gautscha, a kompromisem komisyi uwidacznia następująca tabelka:

| | Projekt Gautscha | kompromis |
|---|---|---|
| Niemcy | 205 | 233 |
| Czesi | 99 | 108 |
| Polacy | 64 | 80 |
| Rusini | 31 | 34 |
| Południowi Słowianie | 36 | 37 |
| Włosi | 16 | 19 |
| Rumuni | 4 | 5 |

Według projektu Gautscha wynosił blok niemiecko-romański 225, słowiański 220; wedle kompromisu komisyi wynosi blok niemiecko-romański 257, słowiański 259. Różnica z 5 zmalała na 2.

O konferencyi, którą prezydent gabinetu bar. Beck w sobotę w południe odbył z drem Kramarzem, baronem Parishem i Praszkiem donoszą „Lidowe Nowiny“ jeszcze następujące szczegóły: Prezydent gabinetu prosił tych posłów, aby poparli kompromisowy projekt rządu, przyznający w Czechach 75 mandatów Czechom, a 55 Niemcom. Wymiana zdań co do tego projektu miała chwilami charakter gwałtowny, padały słowa bardzo ostre. Gdy przedstawiciele większej niemieckiej własności i agraryuszów czeskich oświadczyli, iż projekt ten jest dla nich nie do przyjęcia, bar. Beck zerwał się z krzesła i oświadczył, że w takim razie zmuszony jest natychmiast przed oczami posłów podpisać podanie o dymisyę i wysłać je do Ischlu do cesarza. Na to baron Parish i poseł Praszek wzruszyli tylko ramionami. W końcu jednakże osiągnięto porozumienie.

## Kronika.

**Kraków**, 23 lipca.

**26.074 koron** zebrał kursor T. S. L. na szkoły kresowe od 7 lutego 1900.

**Redaktor Konopiński** przerwał swój urlop i wyjechał z Maryenbadu, aby jutro wziąć w Krakowie udział w pogrzebie ś. p. posła Rottera.

**Gimnazyum polskie w Cieszynie.** Jak donosi „Dziennik Cieszyński“, liczba uczniów gimnazyum polskiego w Cieszynie będzie w roku przyszłym nadzwyczaj wielką. Już teraz zapisało się 51 uczniów do klasy pierwszej i z pewnością zajdzie po wakacyach potrzeba utworzenia paralelki dla klasy pierwszej.

**Z uniwersytetu.** Pp. Ludwik Rajchman, rodem z Warszawy i Gustaw Doboszyński z Lublina otrzymali dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktorów; pierwszy stopień doktora wszech nauk lekarskich, a drugi stopień doktora filozofii.

**Z teatru.** W jutrzejszem przedstawieniu ulubionej opery Verdiego „Traviata“ wystąpi po raz pierwszy panna D'Albert jako Violetta. Alfredem będzie p. Malawski, jego ojcem p. Ludwig. We środę usłyszymy po raz drugi znakomite „Opowieści Hoffmana“. We czwartek wspaniała opera Verdiego „Aida“ z wielką i nową wystawą dekoracyjną i kostyumową. Partyę Aidy śpiewać będzie pani Gembarzewska. Amneris p. Kasprowiczowa, Radamesa p. Muszyński, Amonastra p. Ludwig, króla p. Paszkowski, arcykapłana p. Mossoczy.

Pokup biletów na powyższe przedstawienia jest ogromny.

**Wywłaszczenie gruntów.** We środę dnia 25 b. m. z polecenia namiestnictwa odbędzie się w starostwie podgórskiem komisya szacunkowa, celem przeprowadzenia oszacowania gruntów i realności, które mają być wywłaszczone pod budowle ochronne na prawym brzegu Wisły od Dębnik do Podgórza, tudzież pod regulacyę i obwałowanie potoku Wilga. Do komisyi tej powołani będą między innemi rzeczoznawcy z grona fachowych agronomów i budowniczych.

**Ogólny ruch pociągów** na kolei lokalnej w dolinie Arwy z Suchejhory do Trszteny podjęto napowrót 21 b. m.

Na przestrzeni Stryjki-Topolnica i Jasienica-Zamkowa ruch towarowy pozostaje nadal wstrzymany, ruch osobowy został otwarty przez przesiadanie podróżnych.

**Z Podgórza.** Na jutrzejsze przedstawienie „Szatańskiej pary“ Zenona Parviego, odegranej przez teatr ludowy z Krakowa w sali „Sokoła“ podgórskiego, wybiera się bardzo wiele osób. Jak wiadomo, treść sztuki zaczerpniętą została z tragicznego wypadku, jaki zaszedł w Podgórzu przed dwoma laty.

**Pożar w Zakopanem.** Piszą nam: W sobotę w południe wybuchł pożar w domu Józefa Gąsienicy i pochłonął go w zupełności. Że pożar się nie rozszerzył zawdzięczyć należy spokojnemu powietrzu tudzież drzewom, które dom gęsto okalały — straż pożarna bowiem, która przybyła na miejsce pożaru w 3 kwadranse po wybuchu, wzięła się do rzeczy z dziwnym brakiem wprawy. Przyczyną pożaru miało być rozpalenie za pomocą nafty ognia pod kuchnią.

Przy tej sposobności podnieść należy, iż tak władze gminne, jak i klimatyczne nie przestrzegają należycie przepisów policyjnych i ogniowych, które tutaj szczególnie powinny być zachowywane, albowiem domy wszystkie są drewniane i łatwo zapalne — a ze względu na wielką ilość letników niebezpieczeństwo groźniejsze. Na poparcie twierdzeń powyższych wystarczy właśnie dopieroco opisany pożar, do którego zlokalizowania nie było pod ręką żadnej osęki, ani też wiaderek.

Dom padły ofiarą płomieni wybudowany został w r. 1834 i był nadzwyczaj silnie zbudowany. — Właściciel należy do ludzi zamożniejszych i nie odczuje bardzo straty, jakkolwiek budynek nie był zabezpieczony.

**Pożar Czarnego Dunajca.** Piszą nam dnia 21 b. m.: Z powodu uderzenia piorunu wczoraj około godziny 7 wieczorem powstał w Czarnym Dunajcu pożar, skutkiem którego 34 obywateli straciło swój dobytek. Ogólna szkoda wynosi z górą 200.000 koron, z czego ubezpieczoną była suma zaledwie 16 tysięcy koron!

Celem niesienia pomocy zawiązał się komitet miejscowy, w skład którego wchodzą: ks. proboszcz Leopold Brosig jako przewodniczący, notaryusz Michał Struszkiewicz jako sekretarz i skarbnik, starosta Waydowicz, poseł Bednarski, dyr. Krotoski, dr Zygmunt Kostkiewicz i inni.

Położenie pogorzelców jest straszne, gdyż ludność zaskoczoną została pożarem w chwili, kiedy zajęta była robotami w polu, a ogień szerząc się podsycany silnym wiatrem niszczył cały dobytek. Poszkodowani zostali tylko w tem, co mieli na sobie przy robocie w polu.

Przy ratunku zasłużyła na uznanie straż nowotarska, która z całem poświęceniem oddawała się swej pracy, chociaż z drugiej strony przyznać należy, że miejscowa inteligencya z całem poświęceniem niosła pomoc.

Doraźna pomoc jest konieczna. Tą drogą udajemy się do znanej ofiarności publicznej o spieszną i wydatną pomoc, aby pogorzelcom obetrzeć łzę z oka. Wszelkie datki, czy to w naturze, czy w pieniądzach należy przesyłać pod adresem: Michał Struszkiewicz, notaryusz w Czarnym Dunajcu.

## Ze świata.

**Z Warszawy.**

— Krwawa kronika Warszawy wzbogaca się nieustannie nowemi przyczynkami. W sobotę około godziny 5 wieczorem do fabryki szrubstaków przy ul. Wroniej wtargnęło 7 ludzi i wystrzałami z rewolweru zabili jej właściciela.

— O godz. 8½ wieczorem przy ul. Radnej nr 7 niewiadomi sprawcy otoczyli przechodzącego kucharza, bez zajęcia, 50-letniego Franciszka Czarnastego i wystrzałem z rewolweru w skroń położyli go trupem na miejscu.

— Ofiarą mściwej napaści terrorystów padł w sobotę po raz trzeci malarz Stanisław Wójcik, podejrzany o sprawki złodziejskie. Przed kilku dniami postrzelono go w południe na ulicy, a wieczorem tegoż dnia wpakowali mu nieznajomi sprawcy trzy kule w plecy. Rannego odwiozło pogotowie w stanie groźnym do szpitala. Widocznie jednak ktoś ciężkie miał z nim porachunki, skoro po tem dwukrotnem postrzeleniu dokonano nań napadu po raz trzeci.

W sobotę około godz. 5 popołudniu do szpitala przyszło 3 ludzi (a kilku czekało podobno na ulicy) i poprosiło lekarza o widzenie się z rannym Wójcikiem. Gdy ich wprowadzono na salę chirurgiczną, nieznajomi, zbliżywszy się do łóżka, gdzie leżał Wójcik, dali do niego dwa strzały z rewolweru, mierząc w głowę, a nadto pchnęli go nożem. Po dokonaniu tego, sądząc, że Wójcik jest zabity, wyszli śpiesznie i złączywszy się z trzecim kolegą, wsiedli w oczekującą przed szpitalem dorożkę i odjechali przez nikogo nie ścigani. Rany, zadane Wójcikowi, są lekkie, kule bowiem drasnęły go tylko po głowie, a pchnięcie nożem było powierzchowne.

— Wczoraj o godz. 9 zrana do mleczarni nadświdrzańskiej przybyło czterech wyrostków, liczących lat 16 do 18, prosząc, aby im dano miejsca za chłopców usługujących. — To zależy nie ode mnie, lecz od gospodarza — odparł administrator. — Wyrostki poszli nieznacznie za nim do kantoru i tam, wydobywszy rewolwery, zażądali pieniędzy. Po otworzeniu kasy, zabrali z niej 70 rb. w gotówce, pozostawiając listy zastawne, w których ulokowano kaucye kelnerów.

— Sąd wojenny w cytadeli rozpoznawał sprawę 15-letniego Gromana, oskarżonego o zabójstwo strażnika Muszyńskiego w Piotrkowie. Przed kilku tygodniami sąd wojenny skazał Gromana na dziesięcioletnie więzienie, lecz skutkiem rekursu główny sąd wojenny w Petersburgu wyrok ten skasował i nakazał ponowne rozważenie tej sprawy. Warszawski sąd wojenny wydał wyrok, skazujący Gromana na ośm lat więzienia.

— Wykonanie wyroku śmierci nad ogrodnikiem z ogrodu Saskiego, Kaczorowskim, posądzonym o zastrzelenie strażnika w Iłowie odroczono. Sprawa Kaczorowskiego wzięła taki obrót z powodu okoliczności o tyle znamiennych, że należy je przytoczyć. Decyzya, odraczająca wykonanie wyroku, zapadła w Petersburgu nazajutrz po zatwierdzeniu warszawskiego wyroku przez główny sąd wojenny w Petersburgu, a o decyzyi tej sam główny sąd wojenny zawiadomił redakcyę dziennika „Nowoje Wremia“. Pobudką do zawiadomienia stał się umieszczonym w tym dzienniku artykuł p. t. „Wyrok śmierci na niewinnego“. Napisał go, na prośbę posła, Władysława hr. Tyszkiewicza, sprawozdawca z posiedzeń Dumy, p. A. Pilenko. Równocześnie z powodu tego wyroku były wniesione prośby o ułaskawienie przez brata skazanego i przez obrońcę, adw. Olszamowskiego.

— Przedwczoraj do sklepu monopolowego przy ul. Kruczej w domu pod nr. 12 przyszło dwóch nieznajomych ludzi, którzy, pod groźbą rewolwerów, zażądali otwarcia szuflady z pieniądzmi. Sprzedawczyni usłuchała rozkazu, poczem nieznajomi, zabrawszy około 50 rb., odeszli. Równocześnie sprzedający w sklepach monopolowych przy ulicy Wroniej i przy ulicy Młynarskiej mieli takie same odwiedziny, przyczem nieznajomi goście w obu sklepach zabrali całodzienny targ i odeszli.

**Z Łodzi.**

— W Jędrzejowie na stacyi kolei dęblińsko-dąbrowskiej zabity został czterema wystrzałami z rewolweru w chwili wysiadania z pociągu Mieczysław Witanowski, nauczyciel gimnazyum łódzkiego i właściciel gimnazyum prywatnego. Sprawców nie wykryto.

— R u c h s t r a j k o w y w Łodzi nie ustaje. I tak w II cyrkule w 15 fabrykach nie pracuje 1482 robotników. W III cyrkule w 29 fabrykach nie pracuje 5552 robotników. Przedwczoraj w obrębie tego cyrkułu zastrajkowali robotnicy fabryk: Juliusza Heintzla w liczbie 1300, Szmulowicza w liczbie 25, Landsberga w liczbie 110, Koleckiego w liczbie 56, braci Klüge w liczbie 60 i Hugona Wulfsona w liczbie 116 ludzi. W IV cyrkule w 21 fabrykach strajkuje 7962 robotników. Wczoraj zastrajkowali robotnicy fabryk: Zajlera i Jona w liczbie 168 i Kindermana w liczbie 80. Powrócili do pracy robotnicy fabryk: Brauna w liczbie 75, Kolmana w liczbie 25, Szwejkerta w liczbie 590 i Rajchmana w liczbie 45 ludzi.

**Zagadkowe morderstwo.** Z Warszawy donoszą: W kantorze fabryki wyrobów ceramicznych Wellera i Lewenstama przy alei Jerozolimskiej popełniono w sobotę o godz. 3 popołudniu zagadkowe morderstwo. W chwili gdy w kantorze znajdował się tylko inżynier Lewenstam wraz z magazynierem Stambułką, zajęty obliczaniem pieniędzy na wypłatę robotnikom, nagle ozwały się strzały, a równocześnie w kantorze wypadły z brzękiem szyby wraz z częścią ramy okiennej. Za chwilę mały chłopiec, bawiący się w głębi podwórza, widział, jak z drzwi kantoru wyszło sześciu ludzi i śpiesznie podążyli za bramę. Na odgłos strzałów przybiegł stróż, a następnie służący kantorowy.

Oczom ich przedstawił się widok straszny. Stambułka z przestrzeloną kulami głową leżał w przejściu z kraty, oddzielającej biurka od poczekalni dla interesantów, za biurkiem zaś pod drugiem oknem leżał umierający skutkiem postrzałów inżynier Lewenstam. Nieszczęśliwy ten człowiek chwilę żył jeszcze i zwilżył usta w szklance wody, jaką mu podano, lecz po chwili opuścił głowę i skonał.

Na biurku leżały pieniądze dla wypłaty robotników, około 150 rb., nietknięte, jak również przy zabitych pieniądze, zegarki i papierośnice srebrne. Kto popełnił to podwójne morderstwo, w jakich warunkach i z jakich pobudek, pozostało tajemnicą, nikt bowiem nie zauważył wchodzących, a gdy posłyszano strzały, mordercy już znikli.

Inżynier Lewenstam ukończył instytut komunikacyi i czas jakiś był w służbie rządowej, liczył lat 43, pozostawił żonę z trojgiem drobnych dzieci. Stambułka miał lat 27, pozostawił żonę i małe dziecko.

**Zabicie żandarma w Lublinie.** Posłany w Lublinie na miasto z pocztą do roznieszenia żandarm kolejowy, podoficer Grzegorz Krukow, na rogu ulic Zamojskiej i Bernardyńskiej padł zabity wystrzałem z rewolweru.

**Zjazd dziennikarzy słowiańskich**, który odbędzie się 8 i 9 września w Węgierskiem Hradyszczu, zapowiada się świetnie, albowiem tak reprezentacya i ludność tego miasta, jak i całej okolicy czynią gorliwe starania, aby słowiańskich gości przyjąć jak najserdeczniej. Zgłoszenia na zjazd przyjmuje redaktor „Venkowa“ K. Jonasz w Pradze (ul. Jungmannowa); udział w zjeździe wynosi 10 koron, które trzeba nadsyłać na ręce p. J. Mikowsky'ego, redaktora w Czeskim Brodzie.

**Uroczysta rehabilitacya Dreyfusa.** W sobotę po południu na tak zwanym dziedzińcu Bateryjnym Szkoły wojskowej w Paryżu odbył się uroczysty akt ozdobienia majora Dreyfusa orderem Legii honorowej. Uroczystość ta nie odbyła się na owym dziedzińcu, na którym dnia 5 stycznia 1895 r. został Dreyfus wobec wojska pozbawiony szarży oficerskiej, ale na mniejszym dziedzińcu Bateryjnym. Już około godziny 1½ po południu był dziedziniec szczelnie zapełniony prócz placu wolnego, który pozostawiono dla dokonania uroczystego aktu. Przybyli bardzo licznie dziennikarze i literaci, między nimi Anatol France, Alfred Capus, Armand Dayrt i inni. W koszarach artyleryi, które wychodzą na dziedziniec, były wszystkie okna obsadzone. Przez jedno z nich wyglądała Lucya Dreyfus, żona majora Dreyfusa z matką panią Hadamard, z synem Piotrem, liczącym 16 lat życia, tudzież młodszą od niego córką. Ogólną uwagę zwracał na siebie generał brygady Picquart, który należy do głównych inicyatorów rehabilitacyi Dreyfusa. Nie brakło oczywiście i fotografów. Gdy przybył Dreyfus w nowym mundurze majora, powitał go serdecznie major Targe, który około wyświetlenia sprawy Dreyfusa położył wielkie zasługi i równocześnie z Dreyfusem otrzymał Legię honorową. Wkrótce rozpoczęło się ustawianie oddziałów wojskowych, Stanęły w szeregu: 2 pułk kirasyerów, szwadron 1 pułku kirasyerów i baterya konnej artyleryi. Wszystkie oddziały stanęły pieszo. Na skrzydle artyleryi stanął major Dreyfus i na komendę pułkownika Gaillard-Bourazell wszystkie oddziały wydobyły pałasze, a to samo uczynił i major Dreyfus. Następnie generał Gillain pośród przepisanego ceremoniału imieniem prezydenta republiki ozdobił majora Targe'a a potem Dreyfusa orderami Legii honorowej. Publiczność wznosiła okrzyki na cześć Picquarta, Dreyfusa i armii. Gdy po uroczystości Dreyfus wracał powozem do domu, tłum również wznosił okrzyki na cześć jego.

**Eksplozya w piwnicy.** Z Berna donoszą: W Boskowicach przyszło wczoraj do wielkiego nieszczęścia. W piwnicy sklepu towarów mięszanych, w której znajdowało się wiele materyałów wybuchowych, powstał pożar. Podczas gdy strażacy zajęci byli gaszeniem ognia, nastąpiła eksplozya, z powodu której odniosło ciężkie zranienia 26 osób. Po południu nastąpiła druga eksplozya, która lekko poszwankowała 3 strażaków.

**Wypadek automobilowy.** Z Wiednia donoszą: W Praterze silnie jadący automobil uderzył wczoraj na drzewo, skutkiem czego powstała eksplozya. Z czterech jadących osób jedna dziewczynka poniosła śmierć na miejscu, dwie osoby doznało cięższych, a czwarta lżejszych zranień.

---

**Weteran z 1863 roku**, Sybirak, Litwin z rodu, nie mogąc znaleźć przytułku, a pozbawiony z powodu choroby możności zarobkowania i środków do życia — poleca się pamięci rodaków. Łaskawe składki dla chorego starca-Sybiraka przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ dla Teodora Butkiewicza.

---

Sankcya ustawy. Cesarz sankcyonował uchwalone przez Sejm galicyjski ustawy w sprawie poborów gminnych od spirytualiów przez gminy: Trembowla, Zbaraż, Ulanów, Skawina, Nowy Targ.

Składki. Na „Dar Grunwaldzki“ złożyła młodzież gimnazyum w Jordanowie 28 K 10 h.

**Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.**

We wtorek: „Traviata“.
We środę: „Opowieści Hofmana“.
We czwartek: „Aida“.
W piątek: „Lysistrata“.
W sobotę: „Aida“.
W niedzielę: „Straszny Dwór“.
W poniedziałek: „Druciarz“.

Z kalendarza. We wtorek 24 lipca: Krystyny p. i Francisz. Sol. We środę 25 lipca: Jakóba Apost. i Krzysztofa.

Wschód słońca 24 lipca o godzinie 4 minut —, zachód o godz. 7 m. 38; długość dnia godzin 15 m. 38.

---



---

## Krwawe zajście na Rynku.

(Z sali sądowej).

**Kraków**, 23 lipca.

Dzisiaj rozpoczęła się w Krakowie przed zwyczajnym trybunałem karnym rozprawa o znane krwawe zajścia, jakie zaszły na Rynku krakowskim w dniu 21 maja b. r. O zajściach tych zamieszczaliśmy w swoim czasie jak najdokładniejsze relacye, dzisiaj więc w krótkości tylko przypomnamy ich przebieg.

Dnia 21 maja o godz. 3 po połudn. pełniący na ulicy Szewskiej służbę bezpieczeństwa plutonowy policyi J a s i ń s k i wezwany został do wyszynku wódek Woyciechowskiego, celem usunięcia z lokalu nietrzeźwego Józefa T o m e r y, stolarza, który zachowywał się tam chałaśliwie. Policyant Jasiński wyprowadził przemocą Tomerę na ulicę i tam, gdy Tomera stawiał mu opór, a nawet miał go podobno uderzyć i kopnąć, Jasiński ciął go szablą dwukrotnie z całej siły, zadając Tomerze rany głębokie i ciężkie.

Gdy skrwawionego Tomerę wlókł Jasiński przez Rynek, przystąpił do nich malarz pokojowy Stanisław J a r o s i k, prosząc policyanta, by rannego Tomerę puścił, względnie by go odwiózł do szpitala. Plutonowy Jasiński nie przychylił się do próśb Jarosika i innych ludzi z tłumu, a gdy Jarosik chciał Tomerę wyrwać z rąk Jasińskiego, ten taksamo, jak przedtem Tomerę, ciął szablą Jarosika, zadając mu poważne rany.

Następnie, przy pomocy przechodzących żołnierzy z trenu, udało się Jasińskiemu z pośród oburzonego tłumu odprowadzić Tomerę i Jarosika na odwach, skąd posłano po pogotowie ratunkowe celem opatrzenia ciężko poranionych robotników.

Tymczasem na wieść o krwawem zajściu zaczął się na Rynku gromadzić wielki tłum ludzi, który zaczął złorzeczyć brutalnemu zachowaniu się policyi, z drugiej znów strony policya zmobilizowała ogromne siły i zgromadziwszy na Rynku pieszych i konnych policyantów, zaczęła przemocą usuwać tłum z Rynk. Przy tem wzywaniu do „rozejścia“, gdy bardzo wiele osób wezwania tego nie usłuchało i przyjęło odporną postawę wobec policyi, wywiązały się nowe zajścia pod odwachem, trwające do godziny 10 w nocy, rezultatem których było poranienie przez policyę ciężej lub lżej jeszcze 7 osób, oraz aresztowanie osób 70-ciu; z policyantów kilku odniosło lekkie obrażenie, zaś kapral policyi konnej, Daniel M i c h a l s k i, z powodu upadku z konia na bruk, czy też uderzenia głową o słup latarni, umarł w szpitalu wojskowym na trzeci dzień po zajściach.

Na podstawie doniesień policyjnych i śledztwa sądowego z aresztowanymi, prokuratorya państwa wystosowała akt oskarżenia przeciw 14 uczestnikom zajścia, oskarżając ich częścią o zbrodnię gwałtu publicznego z § 81 u. k., częścią zaś o występek zbiegowiska z § 279 i przekroczenie obrazy władzy z § 312 u. k. Przeciw zaś policyantom J a s i ń s k i e m u i K o c o ł o w i (którzy przez użycie broni spowodowali najwięcej ciężko rannych) wytoczyła komenda wojskowa dochodzenie karne — nie można jednak było, mimo usilnych starań, dowiedzieć się, jaki wynik (trzymany przez władze w ścisłej tajemnicy) miało to dochodzenie, czy policyanci uznani zostali winnymi nadużycia broni, czy też uwolnieni od odpowiedzialności?

Dzisiaj więc na ławie oskarżonych zasiedli następujący podsądni: Feliks K i e ł t o ń, rodem z Gorlic, 21 lat liczący czeladnik krawiecki; Stefan K u ź m i e r c z y k, rodem z Krakowa, 28 lat liczący artysta-malarz; Jan D o b r y, rodem z Krakowa, 36-letni czeladnik stolarski; Jakób W e b e r, rodem z Krakowa, 17-letni subjekt handlowy, Andrzej S t r a m a, 18-letni uczeń gimnazyalny w Krakowie; Jan F r a n k i e w i c z, rodem z Dąbrowy, 17 lat liczący kucharz; Jan S y r e k, rodem z Krakowa, 36 lat liczący cieśla; Józef N i t r i b i t t, 16-letni uczeń gimnazyalny w Krakowie; Maksymilian K i n w a l d, 18 lat liczący czeladnik krawiecki w Krakowie; Jan D ą b r o w s k i, 20 lat liczący czeladnik browarniczy w Krakowie; Jan K l o c e k, 27-letni kucharz w Krakowie.

Do rozprawy powołano 23 świadków.

Trybunałowi złożonemu z radców sądu krajowego: dra Trzaskowskiego i dra Raczyńskiego i sekretarza p. Krausego, przewodniczy starszy radca p. Ursel, oskarżenie wnosi zastępca prokuratora dr Gruszczyński, obwinionych bronią adwokaci: dr Czesnak, dr Marek, dr Heski, dr Gieltsmann i dr Seinfeld. Z wyjątkiem obwinionego Feliksa Kiełtonia wszyscy inni obwinieni odpowiadają z wolnej stopy.

Rozprawa, na którą wstęp jest za biletami i której przysłuchuje się nieliczna garstka publiczności, rozpoczęła się o godzinie 9 rano zwykłemi formalnościami, po których nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia. Przed przesłuchaniem obwinionych zabrał głos adwokat dr Seinfeld i zażądał odroczenia dzisiejszej rozprawy, aż do czasu, gdy władze wojskowe ukończą dochodzenia karne przeciw policyantom, którzy tak rażąco nadużyli broni. Głównymi i prawie jedynymi świadkami w tej sprawie są policyanci, którzy są jednocześnie obwinionymi przed swą władzą, a takiego procederu nie dozwala ustawa.

Wywody dra Seinfelda poparli adwokaci dr Czesnak i dr Heski, który zaznaczył, że komenda wojskowa przed czterema dniami wniosła podanie do sądu, o odroczenie rozprawy i przysłanie do jej użytku aktów. Dr Heski prosi więc trybunału o odczytanie tego pisma komendy, co gdy nastąpiło, dr Heski żąda, by w myśl prośby komendy trybunał przesłał sądowi wojskowemu akta, rozprawę zaś odroczył do ukończenia śledztwa wojskowego przeciw policyantom.

Po krótkiej naradzie trybunał postanowił zastanowić się nad wnioskami obrońców dopiero po przesłuchaniu obwinionych i świadków.

Obwiniony Feliks K i e ł t o ń przyznaje, że był w tłumie, a gdy mu ktoś w rękę wsunął kamień z namową, by rzucił na policyanta, on kamień odrzucił w bok i nikogo nim nie trafił. Za to został aresztowany i trzymany w śledztwie dwa miesiące, mimo, że jest robotnikiem w Krakowie mieszkającym i utrzymuje z pracy rąk swoich chorą siostrę w zakładzie dla nieuleczalnych.

W następnych zeznaniach dalsi obwinieni wykazują dowodnie, że całe oskarżenie oparte zostało na nieprawdziwych zeznaniach policyantów, którzy aresztowali wtedy na prawo i lewo, kto im pod rękę popadł. Charakterystyczne było zeznanie obwinionego artysty malarza p. Kuźmierczyka, którego, stojącego na chodniku w towarzystwie pań, porwali policyanci brutalnie i rozrywając mu prawie w strzępy ubranie, zaciągnęli go na odwach i tam pokazano mu jakiś ogromny kół, którym miał rzekomo bić konia policyanta.

Obwinieni Jarosik i Żak przy zeznaniach swych pokazują na rękach i głowie ślady, jeszcze niezabliźnione, ciężkich i głębokich ran i powołują szereg świadków na stwierdzenie, że w zajściu żadnego udziału nie brali (Żak), lub tylko w delikatny sposób (Janosik) prosili policyantów, by nie pastwili się nad ludźmi. Szczególniej odnosi się to do policyanta Jasińskiego, który w zapamiętały sposób rąbał pijanego Tomerę.

O godz. 11½ ukończono przesłuchiwanie wszystkich oskarżonych, poczem wezwano świadków.

Świadkowie: policyant Franciszek M i c h a l a k, agent pol. K r z e s z o w s k i i policyant W ł a d y k a, zaprzysiężeni, podtrzymują w zeznaniach swych zeznania złożone w śledztwie, że obwinieni istotnie dopuścili się oporu władzy, bicia policyantów i rzucania kamieniami lub drzewem na konie policyantów. Zeznania te jednak zbijają obwinioni, a obrońcy zręcznemi pytaniami wykazują sprzeczności w ich zeznaniach.

Na żądanie obrony trybunał odczytał zeznania Władyki, spisane ze świadkiem przez dra Stycznia, gdzie Władyka i n a c z e j zeznaje niż ad rozprawie, obecnie twierdzi bowiem, że oskarżony Kuźmierczyk bił konia policyanta kijem, podczas gdy w zeznaniach przed drem Stycznem oskarży p. Kuźmierczyka tylko o słowne pogróżki. Na to policyant Władyka odpowiedział, że dr Styczeń m y l n i e spisał protokół. Dr Heski wobec tego zaznacza, że dr Styczeń jako komisarz policyi jest zaufania godnym i Władyka dzisiaj ś w i a d o m i e k ł a m i e. Dr Seinfeld zaś wnosi, by trybunał sprawę f a ł s z y w y c h zeznań Władyki odstąpił sądowi wojskowemu.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków, przewodniczący odroczył rozprawę do jutra rana do g. 9 rano.

---

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— † **S. p. Józafat Nowiński.** Z Warszawy donoszą, że w sobotę po południu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w ogrodzie botanicznym przy ruinach kaplicy utalentowany literat i poeta dramatyczny, ś. p. Józefat Nowiński.

Tragiczny zgon ś. p. Nowińskiego jest jednym z tych smutnych epizodów, w jakie obfituje duszna atmosfera polityczna pod zaborem rosyjskim. S. p. Nowiński oddawna pod wpływem otaczających go wypadków uległ melancholii i nerwowemu rozstrojowi. Przed kilku miesiącami w stanie przygnębienia wstąpił do szpitala św. Rocha, gdzie pełnił obowiązki posługacza. Powróciwszy do moralnej równowagi oddał się znowu swej zwykłej pracy, niestety, nie na długo. Powtórny napad melancholii popchnął młodego pracownika do samobójstwa — z którego zamiarem od dłuższego już czasu się nosił.

S. p. Nowiński urodził się w r. 1863, w Hordijówce na Ukrainie. Odbywszy studya w Odessie i Paryżu, osiadł w Warszawie, skąd wyjeżdżał na wieś, jako nauczyciel domowy. Obok pedagogii zajmował się pracami literackiemi, pisując powieści, nowele i studya literackie dla różnych pism. Pierwszą pracę pomieścił w Kłosach w r. 1882.

Później ogłosił poemat p. t.: „Niewolnik i sułtanka“ (1890), powieść „Życie i marzenie“ (1891), zbiór nowel p. t. „Swiekra“ (1896). W roku 1899 imię jego nabrało rozgłosu dzięki dramatowi p. t.: „Biała gołąbka“, odznaczonemu drugą nagrodą na konkursie imienia Paderewskiego. W zakresie krytyki literackiej powodzeniem cieszyło się jego studyum o Sienkiewiczu i kilka mniejszych rozpraw krytyczno-literackich.

— **Z teatrów zagranicznych.** O nowym dramacie d'A n n u n z i a, który ma być wystawionym na scenach włoskich w połowie października, „Secolo XIX“ podaje interesujące szczegóły. Tragedya, która początkowo rozłożoną była na 4 akty, ostatecznie składa się z dwóch części, przez autora nazwanych epizodami. Miejsce akcyi — Rzym. Bohaterem, Corrado Brando — śmiały umysł badacza, uczynił już wiele poważnych odkryć naukowych, które przyniosły mu sławę. Badaniom tym poświęcił cały swój majątek; obecnie zaś, w czasie, kiedy się sztuka rozpoczyna, zabiera się do nowego przedsięwzięcia; rząd przyznał mu wprawdzie odpowiednie na to środki, ale zwleka ciągle ze zrealizowaniem ich. Corrado Brando niecierpliwi się i nie może żyć w bezczynności; waleczy, bo wie, że urzeczywistnienie planów jego przyniesie jemu i ojczyźnie szczytną sławę. Nieszczęśliwy nie pomija ani jednego środka, potrzebnego do zdobycia pieniędzy, wszystko go jednak zawodzi. Wreszcie udaje się do jaskini gry: stawia na kartę wszystkie swoje nadzieje, marzenia, przyszłość, gra — i przegrywa. Opanowany jedną tylko myślą: zdobycia pieniędzy, potrzebnych do wielkiego celu, staje się zbrodniarzem, ograbia i morduje ofiarę, którą spotkał na drodze. Gdy go przychodzą aresztować, otacza się wraz z wiernym swoim sługą barykadą i żywym nie chce się oddać w ręce policyi. W chwili, kiedy karabinierzy wtargnęli do jego pokoju, odbiera sobie życie tą samą bronią, którą zabił swoją ofiarę. — Taką jest w głównych zarysach tragedya, w której akcyę wplątaną jest również miłość młodziutkiej dziewczyny dla Corrada, kochanej nawzajem. Według „Secolo XIX“, jest to jeden z najpoetyczniejszych dramatów d'Annunzia.

W Dreźnie wystawiono po raz pierwszy nową sztukę H e y e r m a n s a, znanego autora „Nadziei“ i „Ogniw“ p. t. „Dzień zaduszny“. Autor wprowadza nas do ulubionego przez siebie środowiska — nędznej rybackiej wioski holenderskiej. Maluje on konflikt między prawdziwą miłością bliźniego a dogmatem religijnym i przesądami filisterskiemi; pozornie zwycięża dogmat, ale w rzeczywistości altruizm nad ciasnemi poglądami filistrów i faryzeuszów. Proboszcz Nansen przyjmuje do swego domu rodzącą u jego progów dziecko, dziewczynę. Cała gmina katolicka powstaje przeciw niemu oburzona, z powodu nieprawego pochodzenia dziecka. Mieszkańcy, koledzy proboszcza Bronka, biskup, naprożno usiłują namówić go, aby wyrzucił z domu chorą położnicę i jej śmiertelnie chore dziecko. Dom obrzucają kamieniami, a biskup pozbawia go urzędu. Dziecko, które postanowił sobie za jakąbądź cenę przy życiu utrzymać, kobieta obca, dla której tyle cierpi, w równej mierze go do siebie pociągają, jak odstręcza fanatyzm i ciemnota umysłów, otaczających go faryzeuszów. Szerokim, tęgim pędzlem maluje Heyermans ciasne, ubogie środowisko, prowadzące widza na szczytne wyżyny szlachetnego człowieczeństwa. Sztuka doznała na scenach niemieckich bardzo serdecznego przyjęcia i budzi żywe zainteresowanie.

---

## Głosy publiczne.

### Ostrzeżenie.

„Dochodzą nas wieści, że p. S t a n i s ł a w S y c, nauczyciel z Krakowa, na zgromadzeniach ludowych, zwoływanych przez pewne stronnictwo polityczne w sąsiednich od Krakowa powiatach występuje bądź sam jako reprezentant krakowskiego nauczycielstwa, bądź też za takiego podawany jest przez przywódców tych zgromadzeń. Ponieważ p. S y c zarówno na tych zebraniach publicznych, jakoteż w niektórych dziennikach i wydawanych przez siebie odezwach wygłaszaniem wstecznych zasad i szerzeniem dążności niezgodnych z interesami szkolnictwa i nauczycielstwa, naraża dobro całego nauczycielstwa ludowego na szwank, a w szczególności nauczycielstwa krakowskiego, — występowaniem zaś w roli powyższej wyrządza sprawie nauczycielskiej nieobliczalne szkody, — oświadczamy niniejszem, że p. S y c nie ma najmniejszego prawa ani przemawiać w imieniu nauczycielstwa ludowego, ani też za reprezentanta tegoż podawać się, owszem jednomyślną uchwałą walnego zgromadzenia krakowskiego Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych — jak świadczy protokół tegoż zgromadzenia z dnia 15 kwietnia 1905 r. — został on w sposób jak najwięcej kategoryczny ze społeczności naszej wykluczony.

W Krakowie, 10 lipca 1906.

Z wydziału Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych w Krakowie“.

Prezes Stanisław N o w a k. Sekretarz Kazimierz G o ł ą b.

---

## Ostatnie wiadomości.

— K o n f e r e n c y a m i ę d z y p a r l a m e n t a r n a rozpoczęła wczoraj swoje obrady w Londynie w pałacu Westminsterskim. Przybyło około 600 uczestników, a mianowicie z Anglii 150, z Włoch 119, z Austro-Węgier 90, z Belgii 71, z Holandyi 40, z Niemiec 36, z Rumunii 27, z Rosyi i Finlandyi 24, z Danii 14, z Grecyi 11, z Ameryki 10, ze Szwajcaryi i Szwecyi po 5, z Hiszpanii i Portugalii po 3, z Kanady 2. Z polskich posłów przybyli członkowie austryackiej Rady państwa, dr R o s z k o w s k i i dr D o b o s z y ń s k i. Głównemi sprawami, nad któremi obradować ma konferencya, są: wzór traktatu rozjemczego, tudzież redukcya sił zbrojnych lądowych i morskich. Pod obrady przyjdzie także referat Gobota ze Szwajcaryi p. t. „Prawa i obowiązki neutralnych reporterów“.

---

## Kronika lwowska.

**Lwów**, 23 lipca.

**Echa zajść w uniwersytecie.** Sprawa głośnych awantur, jakie przed paru miesiącami wywołała ruska młodzież, niszcząc ławki i inne przedmioty w klasach i na korytarzach budynku uniwersyteckiego, nie będzie przedmiotem rozprawy sądowej. Jak wiadomo, senat akademicki uznał się niekompetentnym, ze względu na charakter zajść, do ukarania dyscyplinarnego winnych i oddał sprawę sądowi. Podano sądowi wszystkie nazwiska Rusinów, w liczbie przeszło 100, którzy po awanturach, opuszczając gmach uniwersytecki, nazwiska swe ustnie podawali profesorom uniwersytetu. Okazało się, że znaczna liczba nazwisk była sfałszowaną. Śledztwo sądowe prowadził sędzia p. Franke, a wyniki śledztwa są takie, że musiano dalszy tok jego zastanowić. Nie zdołano bowiem wykryć ani jednej osoby, co do której istniałyby jakiekolwiek choćby dowody czynnego udziału w niekulturalnych, ubolewania godnych, zajściach.

**Wąglik.** Onegdaj stwierdzono w rzeźni lwowskiej po raz wtóry w tym miesiącu wąglik na mięsie, nadesłanem z jednego z sąsiednich powiatów.

**Spółka przyborów szkolnych.** Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu Spółki przyborów szkolnych zmieniono niektóre postanowienia statutu, poczem dokonano wyboru. Członkami dyrekcyi wybrano pp. Jurka, A. Królikowskiego i Niemczynowskiego, zastępcami ich Kolbuszowskiego, Koskowskiego i dra Nittmana, do komisyi rewizyjnej Starkla, Ulmera i Wojciechowskiego, do rady nadzorczej dra Adama, dra W. Barewicza, Chołodeckiego, Charklewicza, Czemeryńską, Eplera, Getritza, dra Kulikowskiego, dra Leciejewskiego, Paszkudzkiego, Reutta i J. Soleskiego. Na wniosek p. Budzanowskiego uchwalono pewien procent dochodów Spółki przeznaczyć na sanatoryum dla nauczycieli.

**Zgromadzenie m. Kasy chorych.** Wczoraj przed południem odbyło się w sali ratuszowej walne zgro-

madzenie reprezentantów pracodawców i delegatów ubezpieczonych Kasy chorych m. Lwowa, na którem przedłożył zarząd sprawozdanie za rok 1905.

W dyskusyi nad sprawozdaniem delegat dr Ernest Lillen czynił zarząd zarzut, że dopuścił do wielkich zaległości, na co dyrektor Kasy p. Hudec i przewodniczący zarządu p. Besen odpowiedzieli, że zarząd czynił wszystko, co mógł, aby zaległości ściągać, ustawa jednak jest tego rodzaju, że kto nie chce płacić, tego żadna siła do płacenia nie zmusi, przytem ma się do czynienia z niesumiennością pracodawców, obowiązanych do płacenia, tudzież z opieszałością namiestnictwa i ministerstwa o załatwianiu rekursów. Pp. Zajączkowski i Czaki stanęli w obronie zarządu, wykazując na sprawozdanie, jak wielką ilość powsiął zarząd w r. 1905 egzekucyj w celu ściągnięcia należytości. W myśl tych wywodów uchwaliło zgromadzenie uznanie zarządowi za gorliwą pracę.

Po przekazaniu zarządowi, aby przyspieszył sprawę pomnożenia lekarzy Kasy chorych i wniósł do Rady miejskiej petycyę o jaknajrychlejsze zaprowadzenie tanich kąpieli ludowych, zamknięto zgromadzenie.



# Rozwiązanie Dumy.

Już w sobotę rano wieści o postanowionem rzekomo rozwiązaniu Dumy przybrały tak pewną formę, że trudno było dłużej wątpić o ich wiarygodności. Wieści te wymieniały nawet dzień, w którym ma nastąpić rozwiązanie, a mianowicie wtorek. Pod wpływem tych wieści powstał w Dumie nastrój wielce niespokojny, naprężony i wyczekujący. Komisye pracowały z widoczną niechęcią, na ich posiedzeniach tylko pobieżnie traktowano przedmiot porządku dziennego, a rozprawiano o możliwych wypadkach dni najbliższych. Ogólne rozdrażnienie zwiększało się w miarę, jak rozchodziły się wieści o przybywaniu do stolicy coraz nowych oddziałów wojsk, o coraz nowych represyach rządu. Represye te zwracały się przedewszystkiem przeciwko prasie. Kilka dzienników, jak wiadomo, zamknięto, poczcie zabroniono rozsyłać te dzienniki, które pisały o odezwie Dumy do narodu. Na ulicach krążyły wieści o wzmagającym się rozstroju w łonie Dumy. Mówiono głośno, że wskutek przyjęcia przez Dumę odezwy do narodu w brzmieniu kompromisowem, według poprawek Petrunkiewicza, nastąpi niechybnie rozłam wśród kadetów i wyłonienie się z 60 członków lewicy tego stronnictwa, którzy napewno opuszczą go szeregi. Jeden z członków tego stronnictwa w rozmowie z korespondentem „Kur. Warsz.“ tak określił sytuacyę: „Mojem zdaniem rewolucyi uniknąć niepodobna. Dumę naszą musi dojść do zatargu z rządem, gdyż powaga jej w oczach ludu upada. Zamiast tego, lepiej skończyć odrazu. Kto zwycięży w walce, obecnie przewidzieć trudno. Gabinet kadecki nie może być długotrwałym. Z wolności, jakieby on przeprowadził, skorzystaliby rewolucyoniści. Gabinet kadecki ruchu tego nie powstrzyma. Byłby to koniec partyi „kadetów“.

Na wieści, rozchodzące się o obradach w komisyach Dumy, mało już zwracano uwagi. Komisya agrarna przyjęła jeszcze w sobotę uchwałę, wykluczającą od wywłaszczenia drobne posiadłości, których obszar oznaczony zostanie przez miejscowe instytucye rolne. W komisyi tej rozprawiano także żywo o poprawce do odezwy do narodu, zgłoszonej na ostatniem posiedzeniu przez członków Koła polskiego. Kilku posłów poprawkę tę krytykowało bardzo ujemnie. Wobec tego warto przytoczyć zdanie, wypowiedziane o niej na ostatniem posiedzeniu Dumy przez znanego kadeta Kotlarewskiego. Powiedział on, co następuje: „Można zrozumieć obawy przedstawicieli Królestwa Polskiego, jeżeli poprawka ich nie będzie przyjęta. Nie możemy jej przyjąć ze względów czysto formalnych. Ale cały duch prac komisyi agrarnej świadczy, że nie jest zamierzony żaden zamach na interesy Królestwa Polskiego“.

Rząd tymczasem postanowił zamiar rozwiązania Dumy natychmiast w czyn zamienić. Aktu tego dokonano z uwłaczającą dla Dumy bezceremonialnością. Minister spraw wewnętrznych, a obecnie premier gabinetu Stołypin zakomunikował prezydentowi Dumy Muromcewowi rozwiązujący ją ukaz carski — telefonicznie.

Kontrakcya rewolucyjna już się rozpoczyna. Pierwszym jej objawem będzie prawdopodobnie nowy ogólny strajk kolejowy. Wszystko dziś zależy od wojska, od tego, na którą przechyli się stronę.

Jednem z ostatnich aktów rozwiązanej Dumy było na posiedzeniu piątkowem jednomyślne przyjęcie interpelacyi polskiej w sprawie stanu wojennego w Królestwie. Interpelacyę tę uzasadniał poseł Nowodworski. Dał on pogląd na okropne obecne stosunki w Królestwie, poczem przemówił w te słowa: Miłość Polaków dla swojej Ojczyzny zawsze była poczytywana za pobudkę do buntu, lecz dopomagała ona tylko do umocnienia wśród ludności poczucia, iż stosowany w kraju sposób rządzenia prowadzi tylko do anarchii. Królestwo Polskie dotychczas jest rządzonem najsubtelniejszej biurokracyi na całą Rosyę. Tu udoskonalił się sam Plewe; wszelkie środki ucisku i samowoli, celem następnego zastosowania ich w Cesarstwie, wypróbowano przedewszystkiem w Królestwie Polskiem. Nawet historyczny frazes: „Nabojów nie szczędzić“ wypowiedział pierwszy generał-gubernator warszawski. Przyjęty przez rząd system jest zgubny nietylko dla Polski, ale także i dla całego państwa, ponieważ ucisk i samowola w kraju znajdują oddźwięk w państwie“.

---

Następne posiedzenie Dumy miało się odbyć dziś w poniedziałek. Rząd nie czekał tak długo. Że akt rozwiązania jest aktem samowoli, że nie może być usprawiedliwiony przyjętą przez Dumę odezwą do narodu, wykazuje treść tej odezwy. — Niema w niej już proponowanej poprzednio polemiki z ministrami, jest tylko poważne i rzeczowe przedstawienie całego biegu prac Dumy w sprawie rolnej bez zobowiązań kategorycznych, jedynie ze stwierdzeniem, że Duma w swojej pracy trzyma się wygłoszonej już raz zasady wywłaszczenia majątków prywatnych. Odezwa kończy się wyrażeniem nadziei, że lud w spokoju będzie oczekiwał zakończenia prac Dumy. Ponieważ zaś Petrunkiewicz postawił od razu wniosek, aby po uchwaleniu odezwy zażądać od ministra wydrukowania jej w „Prawit. Wiestniku, otrzymała ona charakter najzupełniej legalny.

---

Nawet ostrożny i przezorny poseł Petrażycki był zdania, że takie złagodzenie treści odezwy ocali Dumę. Cała niemal prasa petersburska uważała ostateczne głosowanie nad odezwą za — porażkę kadetów.

Mimo to rząd użył tej odezwy za pretekst do nowego reakcyjnego gwałtu.

Na drwiny wprost zakrawa naznaczenie terminu zebrania się nowej Dumy aż na... 5 marca 1907 roku!..

Koroną tego najnowszego czynu reakcyi jest zaś podany w rubryce depesz manifest carski, który dowodzi, że car uważa się zawsze jeszcze za samodziercę i że otaczające go koła nie mają najmniejszego zrozumienia i odczucia dla istoty konstytucyonalizmu.

Lecz Nemesis już się zbliża!

W ciągu dnia dzisiejszego otrzymaliśmy następujące telegramy z Petersburga i Rosyi wogóle.

**(Telegramy „N. Reformy“ z 23 lipca.)**

## Ukaz carski.

**Petersburg.** Pet. Ag. tel. ogłaszający ukaz carski rozwiązujący Dumę i zwołujący nową Dumę na 5 marca 1907. Terminy nowych wyborów będą później podane.

## Manifest cara.

**Petersburg.** Pet. Ag. telegraficzna ogłasza dziś następujący manifest cara o rozwiązaniu Dumy:

„Z własnej woli powołaliśmy zastępców narodu do pracy ustawodawczej. Ufając łasce Bożej i mając na oku wielką i świetną przyszłość naszego narodu, oczekiwaliśmy dobrych owoców z ich pracy dla kraju. Zaproponowaliśmy wielkie reformy we wszystkich kierunkach życia. Naszą główną troską było usunąć brak oświaty za pomocą szerzenia wiedzy, a ludności ulżyć w jej ciężarach przez otworzenie lepszych warunków pracy i przysporzenie posiadłości ziemskiej. Zastępcy narodu, zamiast być ustawodawczo czynnymi, przekroczyli zakres swego działania, zajmując się badaniem działalności naszych władz i wadliwością ustaw zasadniczych, które tylko z naszej woli mogą być zmienione. Wreszcie zastępcy narodu dopuścili się czynów wprost nielegalnych, jak np. układając apel Dumy do narodu. Chłopi zbałamuceni temi bezprawiami, nie szukali legalnego polepszenia bytu, lecz w wielu okręgach poczęli zabierać i niszczyć cudzą własność, odmawiając posłuszeństwa władzom. Nasi poddani muszą jednak zrozumieć, że polepszenie doli ludu możliwem jest tylko pod warunkiem zupełnego pokoju i porządku. Nie dopuścimy do żadnej samowoli, do żadnych nielegalnych czynów. Całą siłą władzy państwowej zmusimy do posłuszeństwa dla woli cesarskiej. Wzywamy wszystkich prawomyślnych, aby połączyli się celem popierania legalnej władzy i przywrócenia spokoju w naszej drogiej ojczyźnie. Oby pokój zapanował na ziemi rosyjskiej, oby Bóg pomagał w załatwieniu najważniejszych zadań naszych, to jest trosce o polepszenie losu włościaństwa. Nasza wola w tej sprawie jest niezachwianą. Rolnik rosyjski bez naruszenia cudzej własności otrzyma tam, gdzie posiadłość jego jest za mała, powiększenie swej ziemi w drodze legalnej i dozwolonej.

„Oby zastępcy innych klas wytężyli wszystkie swe siły i dając posłuch naszemu wezwaniu, byli pomocnymi w przeprowadzeniu tego wielkiego zadania, którego definitywne rozwiązanie nastąpi w drodze ustawodawczej przez przyszłą Dumę. Rozwiązując Dumę państwową, zapewniamy, że jest naszem silnem postanowieniem utrzymać nadal tę instytucyę. Odpowiednio do tego postanowienia zarządzamy zebranie się nowej Dumy w dniu 5 marca 1907 r. W niezachwianej ufności w opiekę Boskiej Opatrzności i w dobre usposobienie narodu rosyjskiego, oczekujemy od nowej Dumy **spełnienia naszych nadziei** i utworzenia legislatywy dla kraju, odpowiednio do potrzeb nowej ożywionej Rosyi. Wierni synowie Rosyi! car wasz nawołuje was, jak **ojciec swe dzieci**, abyście się skupili dokoła niego celem odrodzenia naszej drogiej Ojczyzny. Liczymy na to, że wystąpią mężowie wiedzy i siły i dzięki gorliwej pracy zajaśnieje na nowo sława Rosyi“.

Podpisano: Mikołaj.

## Sobotnia Rada gabinetowa.

**Petersburg.** Piątkowe nadzwyczajne posiedzenie gabinetu, na którem uchwalono natychmiastowe rozwiązanie Dumy, trwało od **godziny 3 po południu do późnej nocy**. Motywy rozwiązania ogłoszone zostaną w osobnym manifeście do narodu.

## Nowy prezydent gabinetu

**Petersburg.** — Carski ukaz zarządza **uwolnienie prezydenta ministrów Goremykina z urzędu. Jego stanowisko obejmuje minister Stołypin**, który zatrzymuje tekę spraw wewnętrznych.

## Do Rady państwa.

**Petersburg.** Goremykin pozostaje nadal **w Radzie państwa**. Równocześnie minister rolnictwa Styszyński, który z powodu nadwątlonego stanu zdrowia prosił o dymisyę, wchodzi do Rady państwa.

## Gmach Dumy zamknięty.

**Petersburg.** Petersburska Agencya telegraficzna donosi: **Pałac Dumy zamknięty**. Policya strzeże wejść i broni wstępu wszystkim, z wyjątkiem prezydenta i członków prezydyum. — Oczekują, że policya otrzyma nowe wskazówki. Prezydent Muromcew został o rozwiązaniu Dumy zawiadomiony dziś rano przez wiceprezydenta Dołgorukowa. Ulice koło pałacu Dumy puste, pustsze nawet, niż zwykle.

## Rządy wojskowe.

**Petersburg. Pałac Dumy i najbliższe ulice strzeżone są przez kawaleryę. — Ambasady i wiele pałaców otacza wojsko. W pobliżu Newy wytoczono armaty.** Ludność w ulicach żywo omawia ukaz. Żywioły konserwatywne przyklaskują energii rządu. **Naczelnik miasta otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa. Wszystkie rewolucyjne pisma zamknięto.**

## Niespodzianka.

**Petersburg.** (Pet. Ag. Tel.). Sekretarz Dumy ks. Szachowskij wczoraj przed południem oczekiwał przedstawiciela sekretaryatu Rady państwa, aby mu oddać akta parlamentarne. Ponieważ do godziny 3 po południu nikt się nie zjawił, akta odesłane będą do Rady państwa przez dyrekcyę kancelaryi Dumy. W rozmowie z redaktorem Agencyi telegraficznej oświadczył ks. Szachowskij, że o rozwiązaniu Dumy **nic nie wiedział** wczoraj przed godziną 4 rano. Dziś opuszcza ks. Szachowskij Petersburg.

## Telefonem.

**Petersburg.** Ukaz carski, rozwiązujący Dumę, zakomunikował nowomianowany prezydent ministrów prezydentowi Dumy Muromcewowi — **telefonicznie**. — Muromcew doniósł o tem natychmiast obecnym w gmachu Dumy posłom, dodając od siebie: **„Oto początek końca!“** Wiadomość ta wywołała wśród posłów wielkie oburzenie, jednakże wobec nagromadzonej około gmachu Dumy wielkiej siły wojskowej, żaden z nich **nie stawiał czynnego oporu wezwaniu do opuszczenia gmachu**. Gdy posłowie wyszli, zajęty został pałac taurydzki przez wojsko.

## Po rozwiązaniu.

**Petersburg**, 22 lipca 8 rano. Mimo, że ukaz carski znany był dopiero o godzinie 4 rano, wiadomość o rozwiązaniu Dumy rozeszła się szybko. **Widać ogólne przygnębienie**. Z obozów i sąsiednich miejscowości przybyły do Petersburga **cztery pułki piechoty**, oddziały kawalergardy, szwadrony huzarów i ułanów, grenadyerzy. W pobliżu pałacu Dumy stanęli huzarzy. Wedle „N. Wremii“ **oczekują na dziś groźnych niepokojów**. Policya zarządziła energiczne środki ostrożności. **Ćwiczenia obozowe w Krasnem Siole zostaną już teraz ukończone.**

**Petersburg.** Wobec spodziewanych groźnych zaburzeń wszystkie ambasady i poselstwa zwróciły się do rządu z prośbą o straże wojskowe. Wskutek tej prośby umieszczono na dziedzińcach ambasad i poselstw oddziały wojsk, z których każdy składa się z 25 żołnierzy.

**Moskwa.** Poseł Szczepkin otrzymał tu wiadomość o rozwiązaniu Dumy, gdy przemawiał na pewnem zgromadzeniu. **Wiadomość ta wywołała ogromne oburzenie.**

## Fantazya Stołypina.

**Paryż.** Dziennik „Matin“ otrzymał na telegraficzne zapytanie co do sytuacyi od obecnego prezydenta gabinetu rosyjskiego Stołypina następującą odpowiedź: Rząd, rozwiązując Dumę, nie ma zamiaru znieść reprezentacyi narodowej, lecz przeciwnie, pragnie ją utrzymać. Właśnie abstrakcyjne obrady w Dumie i usiłowane przez nią przekroczenie swoich kompetencyj były **największem niebezpieczeństwem** dla jej istnienia. Panujący wszędzie zupełny spokój (?) dowodzi, **że ludność przyznaje rządowi zupełną słuszność.**

**Wiedeń.** Korespondent „N. W. Tagblattu“ rozmawiał o sytuacyi z obecnym prezydentem gabinetu Stołypinem, który mu oświadczył, że nowy gabinet jest tylko prowizorycznym. Zarządzone środki nie mają celów reakcyjnych, pragną tylko przywrócić Dumie jej prawem przepisany charakter. Co do spodziewanych rozruchów minister zaznaczył: Mówiono mi, że droga do mojego domu będzie wysłana trupami, tymczasem niema ani jednego. Gdzieindziej wybuchły zaburzenia, lecz i te przeminą.

## Urzędowe wiadomości o sytuacyi.

**Petersburg.** Pet. Agencya tel. donosi: Dzień wczorajszy, o ile dotąd wiadomo, minął zupełnie spokojnie. Wiadomość o rozwiązaniu Dumy tylko zwolna dochodziła do wiadomości publicznej i poranne dzienniki wiadomości tej jeszcze nie miały. Niespodzianka, silne oddziały wojska (nawet część załogi moskiewskiej przybyła do Petersburga), dalej świadomość o sile władz rządowych, wpłynęły, zdaje się, paraliżująco na żywioły rewolucyjne. Nie należy jednak wnioskować, jakoby wieść o rozwiązaniu Dumy ludność przyjęła zupełnie spokojnie. Panuje obawa, że zapowiedziany niedawno **strajk generalny w Moskwie obecnie wybuchnie.**

**Petersburg.** (Pet. Ag. tel.) Rozwiązanie Dumy nie wywarło tego wrażenia, jakie prasa przepowiadała.

**Petersburg.** Pet, Agencya tel. donosi: W Moskwie i na prowincyi przyjęto ukaz o rozwiązaniu Dumy spokojnie. Ruch w obu stolicach był wczoraj normalny.

## Rada państwa.

**Petersburg.** Rada państwa obejmie teraz funkcye Dumy i wyda nową ordynacyę wyborczą i ustawę o wolności obywatelskiej. Rząd spodziewa się, że do lutego umysły się uspokoją i że rezultat przyszłych wyborów będzie pomyślniejszym dla rządu. Wszystkie banki i więzienia, oraz twierdza Petropawłowska otrzymały straże i załogi podwójne. **Obawiają się tu strajku generalnego w całej Rosyi.**

## Zamierzony zamach.

**Paryż.** Do „Journalu donoszą z Petersburga: Tensam dziennik zapisuje nieprawdopodobną pogłoskę, **jakoby wśród żołnierzy w Kronsztadzie odkryto sprzysiężenie; mieli oni rzekomo zamiar opanować zamek w Peterhofie, podpalić go i cara ująć.**

**Hamburg.** Petersburski korespondent „Hamb. Neueste Nachrichten“ telegrafuje: W Kronsztadzie odkryto sprzysiężenie wśród marynarzy V, VI, VIII i XII dywizyi marynarskiej. Celem tego sprzysiężenia było spalenie pałacu w Peterhofie i ujęcie osoby cara. Pewna liczba wybitnych oficerów ma być skompromitowana. Dokonano licznych aresztowań.

## Boją się!

**Paryż.** Jak donosi „Journal“ z Petersburga, odwołano nagle zapowiedziane oględziny hiszpańskiego okrętu wojennego przez cara w Kronsztadzie.

## Znów uszedł cało.

**Petersburg.** Wedle doniesienia „Birż. Wied.“ uczyniono **zamach na Pobiedonoscewa**. Pod jego biurkiem wybuchła bomba, gdy Pobiedonoscew znajdował się jeszcze w drugim pokoju. Nie odniósł on też żadnego szwanku, ale z przestrachu położył się do łóżka.

## Stan wojenny.

**Petersburg. W gubernii kijowskiej** z wyjątkiem okręgu kijowskiego proklamowano **stan wojenny**.

## Wzmocniona ochrana.

**Petersburg.** Miasto i gubernię petersburską postawiono w **stan wzmocnionej ochrany.**

**Moskwa.** I w mieście w Moskwie oraz w wielu innych większych miastach Rosyi zaprowadzony został stan wzmocnionej „ochrany“.

**Petersburg.** (Pet. Ag. tel.) Ukazem carskim zostało miasto i okręg Syzran postawione w stan wzmocnionej ochrany.

## W przededniu rewolucyi.

**Petersburg.** W całem mieście jedno tylko słychać zdanie, a mianowicie, że **Rosya znajduje się w przededniu wstrząśnień wewnętrznych, jakich nigdy jeszcze nie doznała.** Wszyscy są przygotowani na to, że rozgoryczenie ogólne wkrótce znajdzie wyraz **w strasznych zamachach terorystycznych.**

## Zdanie Anikina.

**Paryż.** Bawiący tutaj w przejeździe były poseł do Dumy Anikin oświadczył w intewiewie, że **w Rosyi zbliża się obecnie wielka ogólna rewolucya.** Chłopi zamianują własne władze, **utworzą milicyę i wypędzą wojska.** Wsie rosyjskie będą teraz widownią najokropniejszych walk; ludzie ginąć będą tysiącami i to nietylko od kul i szabli, lecz także **z głodu**. W warunkach, jak obecne, żniwo jest niemal niemożliwe. W 27 guberniach panuje już nędza wprost okropna. Lecz nietylko po wsiach wybuchnie rewolucya. — I w wielu miastach utworzony zostanie rząd rewolucyjny, **który usunie władze carskie.** Po nowych wyborach niczego się spodziewać nie można, gdyż w sytuacyi, jak obecna, wolny wybór stanie się niemożliwym. Członkowie rozwiązanej Dumy zbiorą się, aby **wydać manifest do narodu**, a rząd tak samo nie będzie mógł temu przeszkodzić, jak nie zdołał przeszkodzić obradom kongresów ziemstw.

Anikin wyraził w końcu przypuszczenie, że teraz nastąpi **dyktatura wojskowa** i że rządzić będzie wojsko. To atoli zdaniem jego nie zapobiegnie rewolucyi, lecz przeciwnie **jeszcze ją przyspieszy.**

## Na ziemi finlandzkiej.

**Petersburg.** Tel. Agencya pet. donosi: **Większa część posłów do Dumy odjechała w ciągu wczorajszego dnia do Finlandyi, aby tam naradzić się nad sprawą rozwiązania Dumy.**

**Petersburg.** Większa część posłów z Dumy **wyjechała do Wyborga**, aby tam obradować nad apelem do narodu.

## Generalny strajk kolejowy.

**Petersburg.** W odpowiedzi na rozwiązujący Dumę ukaz carski **wszechrosyjski związek kolejarzy wzywa swoich członków do strajku generalnego.** Jakkolwiek dotyczącą odezwę związku natychmiast skonfiskano, **porozlepiano ją w ogromnej liczbie na wagonach i budynkach stacyjnych.** Wszystkie wagony i stacye pokryte są tą odezwą.

**Petersburg.** Rewolucyoniści odbyli wczoraj **meeting, na którym uchwalili podjęcie walki.**

## Bunty w armii.

**Petersburg.** — Z Sebastopola donoszą: 2500 marynarzy odbyło zgromadzenie, na którem uchwalono szereg żądań, które następnie przedłożono admirałowi Skrydłowowi. Memoryał marynarzy **kończy się groźbą**, że na wypadek, jeżeli ich żądania nie zostaną spełnione, **wybuchnie bunt.**

## Reakcya podnosi głowę.

**Petersburg.** Aresztowanie redaktora „Myśli“ nie ma nic wspólnego z przestępstwem przeciw prawu o prasie. W redakcyi „Myśli“ zapowiedziano posiedzenie komitetu socyalnych rewolucyonistów. Redaktor Sołomko ukrył w swoim gabinecie trzech najwybitniejszych członków. Dwóch z nich uciekło przez okno. Zabrano **bardzo ważne papiery.**

**Odessa.** Generał-gubernator oznajmił, że jeżeli do dnia 23 b. m. nie będą wznowione roboty w porcie, wszystkie osoby, którym udowodnione będzie podżeganie do strajku, będą zesłane do odległych gubernij na cały czas trwania stanu wojennego. Wszyscy zaś, którzy nie zechcą przystąpić do pracy, **będą wysłani etapem z Odessy.** Usiłowania zbiorowych akcyj **będą tłumione bronią.**

## Interwencya obcych mocarstw.

**Petersburg.** Jak słychać, autorem głośnego artykułu „Rossyi“ o bliskiej jakoby zbrojnej interwencyi zagranicznej, jest były pomocnik ministra Hurko.

## Zagranica.

**Praga.** Na odbytem tu wielkiem zgromadzeniu stronnictwa socyalistycznego mowcy wyrażali sympatyę dla walczącego o wolność narodu rosyjskiego i życzyli mu w walce tej zwycięstwa.

## Panika na giełdach.

**Paryż.** Wiadomości z Petersburga wywołały tu **wielkie przygnębienie.** Ogólnie obawiają się tu ogromnego spadku kursów renty rosyjskiej, nawet wprost runu. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że ostatni krok reakcyjny zemści się srogo na dynastyi rosyjskiej.

**Wiedeń** Na tutejszej giełdzie papiery rosyjskie **znów znacznie spadły w kursie.** Renta rosyjska spadła na **78·4.**

## Przedwczesna radość.

**Helsingfors.** Dzienniki, ogłaszając wiadomość o zatwierdzeniu przez cara ustawy sejmowej o prawie wyborczem, jednomyślnie witają nową erę w życiu kraju i zaznaczają z zapałem, że udzielone prawo wyborcze jest trwałą rękojmią pokojowego rozwoju Finlandyi.

* * *

## Wrażenie w Warszawie.

**Warszawa.** Rozwiązanie Dumy wywarło tu **wielkie wrażenie. Robotnicy kolejowi i przemysłowi gotowi są do strajku.** W trzydziestym i siódmym pułku piechoty **wybuchł bunt**; **aresztowano ośmdziesiąt i dwóch żołnierzy**, którzy odmawiali pełnienia służby patrolowej po ulicach.

---

# Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

**z dnia 23 lipca**

## Budowa kanału Odra-Dunaj.

**Pezerów.** W tych dniach przybędzie tu minister handlu dr Forzt w sprawie budowy **kanału Odra-Dunaj.**

## Wynurzenia Kossutha.

**Budapeszt.** W Sejmie podczas dyskusyi nad etatem ministerstwa handlu przemawiał minister handlu Kossuth. Zapowiedział on politykę handlową i komunikacyjną w wielkim stylu. Użyje on wszystkich sił, aby przygotować samoistny obszar cłowy. Gdyby ugoda z Austryą na podstawie traktatu handlowego się nie udała, Węgry mają gwarancyę, że wzajemność ze strony Austryi aż do r. 1915, względnie 1917, nie ustanie. Tę parę lat minister wyzyska, aby skupić siły, by Węgry mogły przygotować swoją przyszłość ekonomiczną. Okoliczność, że autonomiczna węgierska taryfa cłowa teraz nie zostanie zainartykułowaną, nie jest dowodem, że rząd ten zamiar porzucił. Jeżeli inartykułowanie teraz nie nastąpi, to są szczególne przyczyny tego i minister prosi, by nie musiał tych przyczyn podawać. Następnie oświadczył, że rząd zwróci główną uwagę na te dwa porty, które łączą Węgry z zagranicą, t. j. przez Rjekę i Gałacz, i zakończył zapewnieniem energicznego popierania przemysłu ze strony rządu.

---

Odpowiedzialny redaktor:
**Władysław Prokesch.**
Wydawca
**Michał Konopiński.**

---

**NADESŁANE.**
**(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).**



---

## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń, 23 lipca.**

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 651·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 802·50 Akcye Anglobanku 308·25 Akcye Unionbanku 548·—. Akcye Länderbanku 482·75. Akcye Bankverein 546·— Akcye Bodencredit 1082·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 578·—. Akcye kolei państwowych 668·50. Akcye kolei południowej 168·—. Akcye kolei Elbethal 447·50. Akcye kolei północnej 5475 (5465). Akcye kolei czerniowieckiej 581·—, Akcye Alpiny 570·50. Akcye Rima Murany 654·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2727·—. Akcye Fabryki broni 581·—. Akcye Tureckie tytoniowe 408. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 532·—, Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·—. Renta majowa 99·55. Renta koronowa austryacka 99·65. Renta koronowa węgierska 95·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·85. 4% Listy Banku hipotecznego 98·50. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·65. Losy tureckie 168·50. Marki 117·40. Ruble 250·—.

Usposobienie osłabione z powodu wypadków petersburskich.

Cukier silny 19·20—19·30 (19·30—19·90). Nafta i spirytus niezmieniony.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

# Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. maja 1906 (według czasu środkowo-europejskiego).

## Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku
**do Oświęcima**, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.
**do Podwołoczysk i do Ickan**, ma połączenie: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
**do Lwowa**, ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Wieliczki.**

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
**do Kocmyrzowa i do Mogiły.**

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.
**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 roku z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

10.30 r. poc. osob. sez. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płasz.
10·48 „ „ „ „ „ z „ przystanku
**do Zakopanego i Rabki,** kursuje od 25go czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
**do Podwołoczysk i do Ickan**, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ „ przyst.
**do Suchej i Oświęcima**, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
**do Wieliczki.**

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
**do Mogiły i Kocmyrzowa.**

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
**do Lwowa**, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 po p. poc. osob. sez. 49 z Krakowa
3.12 „ „ „ „ 1020 z Podgórza-Płasz.
3.19 „ „ „ „ „ z „ przyst.
**do Zakopanego i Rabki** kursuje od d. 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.
**do Słotwiny.**

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
**do Stróż,** ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza i do Jasła.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
**do Wieliczki.**

8.00 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.13 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.20 „ „ „ „ „ przyst.
**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
**do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
**do Ickan**, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
**do Podwołoczysk i do Ickan.**

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.
**do Podwołoczysk i do Ickan**, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12.04 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.09 „ „ „ „ „ „ „ przyst.
**do Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego **kursują** wozy wprost przechodzące.

## Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

4.21 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk i Ickan**, ma połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa
**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Ickan**, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Wieliczki.**

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
**z Kocmyrzowa i Mogiły.**

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa
**z Oświęcima, Żywca i Suchej**, połączenia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk i z Ickan**, ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa
**z Oświęcima**, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.35 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Wieliczki.**

1.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
**z Kocmyrzowa i Mogiły.**

1.17 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
**ze Lwowa**, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.47 pop. poc. os. sez. 1013 do Podgórza-przyst.
1.52 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
2.04 „ „ „ „ 44 „ Krakowa.
**z Zakopanego i Rabki** kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
**ze Lwowa.**

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk i ze Stanisławowa**, ma połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
**z Kocmyrzowa.**

8.55 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
**z Oświęcima**, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk i z Ickan**, połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza Pł.
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Rzeszowa**, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa
**z Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizięgo, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.



L. W. kr. 55337. 2644 3 3

## Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania na przeciąg nadchodzącego roku szkolnego 1906/7 jednego stypendyum w rocznej kwocie tysiąc sześćset (1600) koron z fundacyi stypendyjnej ś. p. Maksymiliana Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla młodzieży polskiej oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy akademię sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę. Prawo nadania tegoż stypendyum służy Wydziałowi krajowemu. Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużony. Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia b. r.**, a to: byli uczniowie c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże Akademii, inni kandydaci bezpośrednio.

Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie, względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie, i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę, i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza się kształcić, oraz przedstawić cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, drugą zaś z początkiem II półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

**Z Wydziału krajowego**
*Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.*
We Lwowie, dnia 8 czerwca 1906.
*Piotrowski.*

Kufeke'go

Dzieci rozwijają się przy tem znakomicie i nie cierpią na zaburzenia trawienia.

Wybitnie uznana w biegunce, nieżycie kiszek, rozwolnieniu i t. p.

Polecana przez tysiące lekarzów w kraju i zagranicą.

Mączka dla dzieci

Najlepsze pożywienie dla dzieci zdrowych i chorych na żołądek.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Fabrik diät. Nährmittel R. KUFEKE, Wien I, und Bergedorf-Hamburg.

Kufeke'go

---

**Maszyny** litograficzne do sprzedania za gotówkę lub na raty. Litograf z koncesyą poszukiwany do prowadzenia interesu lub jako spólnik. Zgłoszenia pod adresem Janina Hiawata, poczta Uście Solne. Pośrednictwo nie wykluczone. 8186 1 2

## Panienka

znająca się na robotach ręcznych haftów, jedwabiach, włóczkach i przyborach do szycia, zostanie przyjęta jako ekspedyentka do Magazynu

**E. SMIDOWICZA**
**Kraków, A-B.**

Oferty nieodpowiadające ogłoszeniu, zostaną bez odpowiedzi. 8180 1 3

## Adwokat Dr Dybaś

**w Żmigrodzie,**

poszukuje zaraz **koncypienta.** Warunki korzystne. 3184 1 3

## PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

**Kawy palonej**

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

**M. JAWORNICKI.**

2846 114 0

## Na stancyę

w Nowym Targu (3 stacye od Zakopanego) przyjmie się uczniów gimnazyalnych od I—III kl. z lepszych domów, ręcząc za troskliwą opiekę moralną, naukową czy lekarską. Konwersacya niemiecka w domu. Bliższej informacyi udzieli Dyrekcya gimnazyum w Nowym Targu. 8187 1 4

Potrzebny kapitał

## 25.000—30.000 K

na hipotekę domu murowanego pierwszorzędnej jakości wraz z placem budowlanym w miejscu klimatycznem. — Informacyj udziela biuro adw. Dra Stanisława Tomika w Krakowie, ul. św. Marka 20. 3189 1 3

## Zakład konces. sprzedaży mebli

**ma do sprzedania:** 1927 90 0

**Szafy i sekretarze bogato inkrustowane, Wspaniały pająk z bronzu, Szafy rzeźbione dębowe, Kilka garnit. mahoniowych, Komoda mahon. (antyk) z oryginal. bronzami, Kredens mahon., oraz wiele innych mebli mahon i antycznych, jakoteż i mebli zwykłych.**

**Leopoldyna Machowska.**
**Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.**

## Dzierżawa

w doskonałej glebie z gorzelnią pod dużem miastem we wschodniej Galicyi, 950 morgów pola i łąk z inwentarzem żywym i martwym. Dom i ogród piękny. Kapitał potrzebny 50.000 złr. Cały piękny zbiór tegoroczny. Dla zmiany stosunków **do odstąpienia zaraz.**
**Dwór Łapszyn, Brzeżany.**
8151 4 0

**Wdowa** lat 20, z wyższem wykształceniem, pisząca na maszynie, znająca też język niemiecki i francuski, **bez środków utrzymania,** szuka posady biurowej, kasyerki, nauczycielki lub zarządczyni domu. Listowne zgłoszenia pod **„Aurelia"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8140 5 5

## Zawiadomienie.

Wskutek rezygnacyi z dzierżawy **bufetu w teatrze miejskim,** t. j. w głównym **foyer i na galeryi,** są do sprzedania za niską cenę urządzenia.

Wiadomość w cukierni Lwowskiej **...na Michalika,** Kraków, Floryańska l. 45. 2999 7 10

## ZAKOPANE.

**Szopenówka.**

**Pensyonat M. Wieczorkowej**

poleca pokoje nowe, wygodnie urządzone z utrzymaniem lub bez. Ceny niskie. Restauracya na miejscu. 2830 11 15

---

## Reim i Spółka

KRAKÓW,
Rynek, Nr. 37, linia A-B,
polecają po cenach najumiarkowańszych:

Artykuły chirurgiczne.
Towary gumowe hygien. do celów sanitarnych.
Lodownie pokojowe.
Maszynki do robienia lodów.
Aparaty do robienia wody sodowej. „Sparklets". 2867 2 3

**Na sezon podróżny dla pp. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:**
Sztalugi polne składane, Sztalugi polne z siedzeniem, Sztalugi polne szkicowe z pasem do założenia na ramię, Parasole polne, Laski składane do przyczepiania jakiegokolwiek parasola, Lustra czarne do odbijania pejsaży, Kasetki do noszenia, kompletne do malowań olejnych i akwarelowych, Książki i Bloki do szkicowania, Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk, Werniksy i środki do malowania, Palety z drzewa i porcelanowe, Pendzle we wszystkich gatunkach, Płótna malarskie na miarę i na bleitramach naciągnięte. Papiery, kartony i deszczółki do malowań, oraz wszystkie inne przybory do malowania i rysowania.

**Wanny i Miednice** gumowe do podróży, ŚRODKI do kąpieli lecznicze, CZEPKI i KAPELUSZE do kąpieli, **Aparaty, Taśmy,** Rękawiczki i gąbki do nacierania ciała. KUBKI do podróży składane papierowe, gumowe i metalowe, **Rzemyki do pledów,** Necessery podróżne, Poduszki podróżne do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane.

**Perfumy i Mydła toaletowe,** Woda kolońska, Rozpylacze do Perfum, Pudry toaletowe, Puszki i Łabędziki do pudru, **Wody, Pasty i Proszki do zębów, Wody do Włosów, Gąbki i Szczotki** toaletowe, oraz wielki wybór rozmaitych innych artykułów toaletowych.

## WAGONAMI węgle kamienne

**grube, kostkowe I i II i orzechowe**
**do każdej stacyi kolejowej dostawia**

PIOTR HECHELSKI W KRAKOWIE

Graniczna, l. 6, parter

właściciel detailicznego składu węgla na stacyi kolejowej Grzegórzki przy Krakowie. 3107 8 5

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH

MARKA OCHRONNA

PASTA DO OBUWIA i SKÓR

ISKRA

w KRAKOWIE

## Ostrzeżenie.

Z powodu licznych, bezwartościowych naśladownictw, żądać wyraźnie: 2338 8 3

## PASTY DO OBUWIA „ISKRA".

## Mączka żużlowa Thomasa

Baczność na znak ochronny ★ Baczność na znak ochronny

jest **najskuteczniejszą pod wszelkie rośliny ozime, koniczyny i łąki.**
Pod **gwarancyą czystej, prawdziwej i skutecznej** mączki dostarcza

Generalny reprezentant

„Fabryk fosfatów Thomasa"

**Józef Karrach we Lwowie.**

Należy strzedz się przed zakupnem **fałszowanych i bezwartościowych żużli o naśladowanym znaku.** 2968 5 26

## Pierwsze męskie gimnazyum prywatne

**we Lwowie**

Na podstawie zezwolenia Rady szk. kr. z dnia 5 maja b. r. do L. 14.563 otwiera **Dr Konstanty Łnozakowski,** profesor gimnazyum im. Franciszka Józefa we Lwowie, z początkiem września b. r. prywatną szkołę gimnazyalną z polskim językiem wykładowym, razem z klasą przygotowawczą. Dla szkoły pozyskano wytrawnych pedagogów i lekarza chorób dziecięcych; będzie ona urządzoną wprawdzie według obowiązującego w gimnazyach publicznych plann naukowego, na życzenie jednak rodziców, będą zwolna wprowadzane zmiany, ale tylko za zezwoleniem władz szkolnych, co też do uzyskania prawa publiczności się odnosi. Za mierną opłatą będzie miała przystęp do tej szkoły młodzież męska bez różnicy wyznania i narodowości.

Ze szkołą będzie połączony także pensyonat. 2901

---



## ZAKŁAD Kamieniarsko-Rzeźbiarski

pod zarządem

## Józefa Kuleszy

W KRAKOWIE, naprzeciw cmentarza,

podejmuje się wykonania **pomników i grobowców** według własnych lub dostarczonych rysunków, tak w miejscu, jak na prowincyi.

Posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru labradoru szwedzkiego i śląskiego granitu. 2844 20 0

## Przy zmianie paszy jest stan zdrowia każdego bydlęcia niepomyślny.

Krowy dają mało mleka, lub mleko niebieskie bez tłuszczu, cierpią na brak apetytu, trawią źle i chorują. **Cielęta i jałówki** nie rozwijają się prawidłowo i są słabe. **Konie i źróbki** zołznują, kaszlą i chorują na niestrawność. **Nierogacizna** nie trzyma się jak należy i nie daje się tuczyć.

**Na tę biedę jest sposób!!**

Pisze się kartę kor. do **Mr. Tadeusza Paraskowicza, nadw. apteki i fabryki leków w Gutenstein N. O.** i zamawia się **dla krów,** również dla kóz, cieląt **„Vaccin",** który się dodaje do karmy, a po którym krowy nabierają apetytu, dają wiele mleka dobrego, przyczem nigdy nie chorują. Dla **koni** i źróbków **„Equin"** do sieczki lub owsa; konie tracą zołzy i robaki, dostają apetytu, trawią znakomicie, dostają piękną sierść i nie chorują. Dla **nierogacizny „Suilin".** O dwa do trzech tygodni prędzej, niż zwykle utuczy się świnie przy dodatku „Suilinu" do karmy. Świnie nie chorują i opłacają się sowicie.



Puszka 60 hal. Mniej jak za 2 kor. nie wysyła się. 15 puszek tych przetworów wysyłamy za 9 kor. franko, 50 puszek za 22 kor., 100 puszek za 40 kor. franko. 5 klg. w jednej wielkiej puszce 5 kor. Cenniki wszelkich naszych wyrobów.

**Ostrzeżenie!** Wszelkich tak zwanych proszków dla bydła niechaj żaden hodowca we własnym interesie **nigdy** nie używa, gdyż są to tylko bezwartościowe fałszerstwa mych, w całej Europie znanych, prawdziwych środków, które na pierwszych wystawach odznaczone zostały. 2299 6 6

Mają na składzie: Mr. Emil Baar, Janów; Mr. Adolf Berger, Żydaczów; Mr. W. Blocki, Niżniów; Mr. Wł. Brach, Tarnów; Mr. Jan Dąbrowski, Stanisławów; Mr. B. Kałużniacki, Uhnów; Mr. Wojciech Kornicki, Żywiec; Mr. Stan. Kozłowski, Lubaczów; Mr. T. Kwiciński, Nowy Sącz; Mr. P. Mikolasch i Sp., Lwów; Mr. Stan. Nowakowski, Nowy Sącz; Mr. Ossowski, Nowy Targ; Mr. M. Schwarz, Przemyśl; Mr. Szankowski, Tłumacz,

Rządowo uprawniona

## fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

## K. Rząca i Chmurski w Krakowie

**przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4,** 1491 74 0

**wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.**

**wody mineralne sztuczne**

**odpowiadające składem chemicznym wodom:** BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, **tudzież**

**specyalne lecznicze**

**jak:** litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, **oraz wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

**Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dregueryach. — Cenniki na żądanie franco.**

## „Dziewucha"

tygodnik ilustrowany pod red. K. Laskowskiego (El'a), zawierać będzie oprócz obfitego działu **humorystycznego,** chwilę bieżącą, bogato **ilustrowaną.** Mody redagowane przez specyalistkę. Świat kobiecy **(ilustrowany).** Kronikę. Artykuły **społeczno-polityczne, poezyę, powieść.**

**Premia:** Każdy prenumerator otrzyma **bezpłatnie** (zamiejscowi za nadesłaniem 15 kop. na porto) tom poezyj El'a (K. Laskowskiego) **„Z ostatniej doby"** zaraz po wyjściu z druku, t. j. w drugiej połowie października. **Wszyscy** prenumeratorowie korzystają z opustu 10%, przy zakupieniu w kilkunastu firmach warszawskich, których spis podamy w najbliższym numerze „Dziewuchy". **Trzy premia nadzwyczajne!!**

Wszyscy prenumeratorowie tegoroczni wnoszący prenumeratę do 1 stycznia 1907 r., biorą udział w rozlosowaniu trzech przedmiotów: 1) Kostyumu damskiego wartości **100 rb.** do wyboru! 2) Serwisu porcelanowego **75 rb.!!** 3) Zegara ściennego **50 rb.** Rozlosowanie nastąpi w dniu 15 listopada b. r. W razie życzenia redakcya wypłaca wartość przedmiotu. W numerze pierwszym rozpoczynamy druk obszernej powieści z ostatnich czasów „Burżujka" (przez K. Laskowskiego). Nr 1-szy wyjdzie nieodwołalnie dnia 1 sierpnia b. r.

Cena prenumeraty bez zmiany w Warszawie: rocznie 4 rb., półrocznie 2 rb., kwartalnie 1 rb., miesięcznie 40 kop., na prowincyi: rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 30 kop. Zagranicą rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb. Dział ogłoszeń ściśle **ograniczony** po 50 kop. za wiersz.

Adres redakcyi: **Warszawa, ul. Wspólna Nr 14, m. 9.** 3051

---

## Wyprzedaż

szpilek do włosów, grzebyków i grzebieni z opustem 20% od cen dotychczasowych, odbywa się **w Składzie Aptecznym Mag. farm.**

**Jadwigi Klemensiewiczowej**
**w Krakowie, Karmelicka 15.**
2834 76 0

## Który z pp. Adwokatów

zechciałby osiąść w Bieczu, gdzie znajduje się tylko jeden adwokat, a okręg sądowy jest b. wielki i pole do zyskania licznej klienteli bardzo korzystne. Bliższych informacyj udzieli się chętnie. Zgłoszenia pod **J. 100** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego „N. Reformy". 8156 3 8

## Willa

z 5 morgami gruntu, z inwentarzami i zbiorami, tuż pod Krakowem, **do sprzedania.** Adres u portyera, ul. Pijarska 1. 8130 4 5

## Świeży miód pszczelny lipcowy

(tegoroczny zbiór pierwszy) deserowy, patokę, już wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po 6 koron z opłatą poczty i blaszanki — **Zarząd dóbr i pasiek** Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta: **Siemikowce.** 3118 6 25

**Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.**

## PELERYNY

## Zakopańskie i Tyrolskie

**od deszczu i zwykłe damskie i męskie po złr. 6·50**

**oraz na składzie wielki wybór:** 1988 12 0

**GUNIEK ZAKOPANSKICH** damskich i dziecinnych. **SERDAKI** damskie i dziecinne. **SABAŁÓWKI,** Żuawki, Ułanki, Kryniczanki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie i Kapelusze góralskie, wszystko wyrobu własnego.

**W. SZNAJDROWICZ**

**w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem.**

**Filia w Krynicy pod białą różą.**

## Handlowiec

starszy, z działu win, poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Przyjmie posadę ekspedyenta, kasyera, podróżującego lub samodzielnego kipera, gdyż jako taki przez czas dłuższy pracował w Rosyi. Podejmie się również robót piwnicznych jak poprawy win, klarowanie i t. p. u PP. Kupców, Wielebnych Księży, lub osób prywatnych. Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy" pod **3161.** 3161 3 0

## Rowery

**Puch**
**Premier**
**Britania** od 140 koron wyżej, oraz przybory do tychże za gotówkę lub na raty (używane kupuje lub wymienia za dopłatą na nowe).

Dwonki elektryczne, drut kolczasty, narzędzia rzemieślnicze, naczynia kuchenne i t. p. — poleca

**J. FIAŁKOWSKI**

1942 **Nowy Sącz, Rynek.** 36 50

## Zarząd Towarzystwa Teatralnego Polskiego w Łodzi

ogłasza niniejszem

## konkurs

**na objęcie i prowadzenie teatru polskiego w Łodzi, w sezonie 1906/7 roku.**

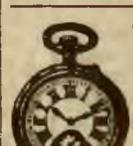
Warunki można otrzymać listownie z biura Zarządu (Dzielna 13 w Łodzi).

Oferty będą przyjmowane do **dnia 5go sierpnia b. r.** 3170 2 2

## Dobra okazya

dla księży, urzędników, nauczycieli, sekretarzy gmin i t. d., chcących dobre, popłatne i stałe poboczne zajęcie zapewnić sobie.

Zgłoszenia pisemne z podaniem stanu pod **„T. I. G. 100"** poste restante **Kraków.** 3153 8 3



## Proszę żądać

**gratis i franko**

**mego bogato ilustrowanego cennika a przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.**

**HANNS KONRAD**

**Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 627 (Czechy)** 2885 10 50

**Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.**